PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 21 (1169) 25–31. V. 1979 r. Cena 1 zł

Wkrótce – do zakopiańskiego „Hutnika"

Odwiedziliśmy w poniedziałek budowniczych Domu Wczasowego „Hutnik" w Zakopanem. Obiekt jest już p r a w i e gotowy. Czynna już jest kuchnia serwująca posiłki budowniczym, wiele pokoi jest już umeblowanych. Trwają intensywne prace wykończeniowe (obecnie koncentrują się one w jadalni) — słowem „kosmetyka". Być może już 15 czerwca, jak obiecuje kierownik budowy **Stanisław Nalepa**, Dom Wczasowy „Hutnik" w Zakopanem — najmłodsze i najbardziej urodziwe dziecię rodziny obiektów wczasowych naszego Kombinatu, przyjmie pierwszych gości.

Reportaż z Zakopanego zamieścimy w następnym numerze „Głosu". (jd)

Fot. LESZEK JASIEWICZ

Ten rok — MIĘDZYNARODOWY ROK DZIECKA obfituje w inicjatywy i różnego rodzaju przedsięwzięcia dla uszczęśliwienia naszych maluchów. W tych poczynaniach na każdym kroku czuje się ogromne serce kobiet. Liga Kobiet koordynuje te szlachetne odruchy dobrej woli.

Nie dalej, jak w poniedziałek w świetlicy osiedla Stalowego odbyła się miła uroczystość przekazania wspaniałych ubranek i rozmaitych fatałaszków dla lalek. Będzie to prawdziwy raj dla dzieci szpitali pediatrycznych gdzie dary te zostaną przekazane. Już wcześniej wielkie pudło śliczności ciuszków Koło Ligi Kobiet w os. Stalowym przesłało na międzynarodowy bazar do Jordanii — były to ubiory i zabawki dla dzieci arabskich. Wykonała te wszystkie cudeńka pani **Maria Melnyczek**. Ponadto do świetlicy osiedlowej dla naszych dzieci podarowała ona adapter i płyty.

Nie koniec to poczynań Koła, którym kieruje od wielu lat **Irena Komenda**. Członkinie LK mają udział w budowie Centrum Onkologii w Warszawie, Centrum Zdrowia Dziecka i innych dokonaniach.

Poniedziałkowa uroczystość znowu zgromadziła osiedlowy aktyw, przedstawicieli zakładu opiekuńczego ZH, kobiece władze z Zarządu Dzielnicowego i Wojewódzkiego. Przy okazji też omówiono kierunki pracy z młodzieżą i program imprez na najbliższe tygodnie.

(R)

„DZIECKO W PORTRECIE"

Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutnik realizując bogaty program społeczno-wychowawczy w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka zorganizowała wystawę (16 V br.) rysunków i impresji malarskich **Zofii Garbaczewskiej-Pawlikowskiej** pt. „Dziecko w portrecie". Autorka przez okres dwóch miesięcy portretowała dzieci z naszych osiedli i tak powstała ekspozycja o wiernym podobieństwie, i pełnej uroku „buzi" dziecka. W czasie uroczystości otwarcia wystawy, delegacje dzieci złożyły pod portretami symboliczne wiązanki kwiatów na znak hołdu oddanego pomordowanym przez okupanta hitlerowskiego w czasie II wojny światowej rówieśników. Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem i czynna jest codziennie oprócz niedziel i świąt w Klubie „Centrum" os. Kościuszkowskie 5 od godz. 14.00 do 20.00. Trwać będzie do 10 czerwca br. (w)

O UŚMIECH DZIECKA

Ileż uciechy będą miały dzieci, zwłaszcza, że te piękne lalki, misiki, książeczki z obrazkami dostaną mali pacjenci z oddziałów pediatrycznych krakowskich szpitali. Zbiórka zabawek i fantów na loterię, której dochód ma być przeznaczony na Centrum Onkologii, została dokonana przez członkinie Ligi Kobiet z Centrum B, os. Willowego, Wysokiego, Górali, Hutniczego. Zgromadzono je — przed przekazaniem dzieciom — w Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet, który zachęca do dalszych darów. Fot. St. Gawliński.

W 30-lecie Nowej Huty

Świetlica w Przylasku Wyciąskim

Piękny to prezent w rocznicę trzydziestych urodzin naszej dzielnicy. W ciągu niecałych dwóch lat w os. Przylasek Wyciąski powstała nowa, pożądana wielce placówka kulturalna. Właściwie określenie prezent jest niedokładne. Nowohuckie zakłady pracy mają wielki wkład w powstanie nowej świetlicy — pracownicy **Elektrociepłowni w Łęgu** wykonali w czynie społecznym dokumentację, **Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego** — stolarkę, **Krakowskie Przedsiębiorstwo Maszyn Budowlanych** udostępniło potrzebne dźwigi, pomocy udzieliło także **Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe** oraz **Zakłady Żelbetowe** zwane obecnie „Prefabet". Świetlicę wznieśli — przy tej wszechstronnej pomocy — sami mieszkańcy osiedla. Inicjatorem budowy był sołtys — **Ludwik Janecki**. Przez cały czas przewodniczył też on Społecznemu Komitetowi Budowy.

Świetlica usytuowana jest na błoniach, mieszczą się w niej: kawiarnia, sala imprez i zebrań. Mają też tu siedzibę organizacje społeczne. Kierownikiem placówki jest mieszkanka Przylaska — **Zofia Budek**. (R)

Przed kilku dniami w nowohuckim klubie NOT odbyło się miłe ale i wzruszające spotkanie z okazji Dnia Strażaka. O ludziach w granatowych mundurach, czuwających nad bezpieczeństwem Kombinatu i jego załogi — piszemy na stronie 4-tej.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

W DNIU MATKI
dużo pociechy z dzieci
życzy Redakcja „Głosu"

opinie

CICHE DNI

MAJ. Dla kultury miesiąc to szczególny. Właśnie w maju, tradycyjnie już, organizowane są Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W tym roku starałem się je obserwować z pozycji tzw. szeregowego mieszkańca Nowej Huty. Nie interesowały mnie imprezy oficjalne, organizowane niejako na pokaz, dla grona zamkniętego w kręgu lokalnych prominentów życia publicznego. Chciałem wyszukać w tych Dniach sam coś dla siebie. Nie wiele znalazłem. Poza tym doszedłem do wniosku, że były to Ciche Dni, niezauważalne prawie. Mało rozreklamowane, zarówno w środkach masowego przekazu (tu sam poczuwam się do winy, ale co miałem reklamować?), jak i w samych placówkach kulturalnych poprzez plansze czy afisze.

Gdzież te czasy, kiedy to plac Centralny tętnił kiermaszem książkowym, a księgarze ofiarowali pozycje nie do zdobycia gdzie indziej. Mało tego, książki te podpisywali ich autorzy. Wracający o czternastej z pracy hutnicy trafiali wprost na stoiska. Iluż z nich wracało do domu z prezentem w postaci książki.

W tegoroczne Dni plac Centralny świecił pustką. Zresztą nie pierwszy to już taki rok. Nie wiem, być może księgarnie nie mają czym handlować, ale sprawa ta ma aspekt nie tylko handlowy. Kiermasze, takie, z zaproszonymi na stoiska pisarzami, to także czynnik kulturowy. Oj, drzewiej inaczej w Nowej Hucie bywało!

CICHE DNI

Dziś odczuwam, że wiele imprez organizuje się niejako z zawodowego obowiązku, a nie ze spontanicznej potrzeby. Należy coś zrobić, zorganizować, bo tak wypada. Za to ktoś nas będzie rozliczał (lub nawet nie), komuś trzeba będzie przesłać sprawozdanie itp.

A propos spontaniczności w życiu kulturalnym dzielnicy. Oneadaj z najbardziej spontanicznych akcji słynęli artyści plastycy. To pierwsze pokolenie twórców, ci piersi osiedleńcy — z dobrej i nieprzymuszonej woli — oraz ci z konieczności życiowej, widzący swój lepszy byt w Nowej Hucie (mieszkanie, pracownia). Inspirowali, organizowali, wystawiali. Obecnie są jak gdyby zamknięci w sobie, z poczuciem bezsensu i niewiary w możliwość realizacji swych wizji plastycznych czy architektonicznych.

Tymczasem w Nowej Hucie panoszy się szmira i brzydota. W bramach powstają sklepiki oferujące sztuczne kwiaty i inne pseudoludowe wytwory. Prywatna inicjatywa buduje szpetne kiwski, deformując tym samym kształt architektoniczny osiedli czy zielonych placów. Wszystko to dzieje się na oczach twórców, ludzi wrażliwych, którzy kiedyś tam coś proponowali i kiedy to w ich głos jeszcze się wsłuchiwano; w mieście Nowa Huta pretendującym do nowoczesnego. A swoją drogą zastanawiam się też, czy naczelny plastyk m. Krakowa „operuje" także na terenie Nowej Huty?

Tyle majowych, trochę niewesołych refleksji. Myślę, że nie zostaną zrozumiane jako generalny atak podważający osiągnięcia. Są raczej przypomnieniem o niedostatkach. Wydaje mi się, że świadomość taką należy mieć w czasie nawet największego świętowania.

MIECZYSŁAW GIL

Ponad 4 tysiące członków skupia w swych szeregach Liga Obrony Kraju na terenie naszej dzielnicy. Zdecydowana większość kół działa w zakładach pracy ale dużym powodzeniem cieszy się też ta organizacja wśród młodzieży. W Nowej Hucie jest 20 szkolnych kół. Trzon zaś stanowi aktyw Klubu Oficerów Rezerwy. Oficerowie seniorzy służą swoim doświadczeniem i wiedzą, umieją nawiązać kontakt z młodzieżą szkolną, słowem są niezastąpieni w LOK-owskiej dzia-

Romuald Pietruszka — przewodniczącym ZD LOK

X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza dzielnicowej LOK

łalności. Z dużym uznaniem mówiło się o ich zasługach dla organizacji w trakcie X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która sumowała dorobek za okres 2-letniej kadencji.

W największym skrócie mówiąc o dokonaniach należy wskazać na prowadzone na wysokim poziomie zawody strzeleckie i sportów obronnych, kursy samochodowe, szkolenie dla kandydatów do szkół podoficerskich, wycieczki i kolonie dla dzieci.

W trakcie dyskusji mówiono o potrzebie dalszego upowszechnienia sportów obronnych w szkołach; wszakże Odznaka Sprawności Obronnej OSO może być też doskonałym bodźcem w rozwijaniu tężyzny fizycznej młodzieży, można ją włączyć np. do repertuaru odznak harcerskich. Słowem, młodzież i dla młodzieży — to przedmiot zarówno dyskusji, jak i podjętej uchwały zmierzającej do pozyskania nowych sympatyków LOK-u i wzbogacenia form dotychczasowej działalności.

Młodzież zresztą licznie uczestniczyła w obradach X Konferencji. Wspaniały był montaż literacko muzyczny, którego treścią były dzieje walki Ludowego Wojska Polskiego od Sielc po Berlin i obrazy współczesne z życia żołnierzy — przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych. Byli też uczniowie z Zespołu Przyzakładowych Szkół Budowlanych.

Podczas konferencji najbardziej zasłużonych działaczy wyróżniono złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami LOK.

Dokonano także wyboru nowego Zarządu Dzielnicowego. Przewodniczącym został ponownie mgr inż. **Romuald Pietruszka,** zaś pracami Komisji Rewizyjnej kierować będzie **Grzegorz Zarzycki.** (R)

ŚWIĘTO SZCZEPU HARCERSKIEGO IM. BOHATERÓW MONTE CASSINO

Pięknego poranka 18 maja br. na udekorowanym dziedzińcu szkoły podstawowej nr 91 w Nowej Hucie — odbył się uroczysty apel szczepu harcerskiego „Czerwone Maki" im. BOHATERÓW MONTE CASSINO. Apel ten prowadzony był przez hm. mgr Stanisława BARANA i poświęcony 35 rocznicy sławnej bitwy pod Monte Cassino; apel połączony został ze złożeniem przyrzeczenia harcerskiego; odświętnie ubrana młodzież szkolna, umundurowane harcerki i harcerze wysłuchali w podniosłym nastroju historii tamtych pełnych bohaterstwa i chwały dni oręża polskiego.

W uroczystości wziął udział dyrektor szkoły mgr Gustaw PŁOCHACZ, v-ce dyrektorki, personel nauczycielski oraz goszcząca w tej szkole młodzież szkolna z NRD, obecność której świadczy m. in., że obecne pokolenie niemieckie pragnie spotykać się z nami na innym polu i warunkach niż w czasie II wojny światowej. Uroczystość tę uświetnił uczestnictwem kombatant a zarazem partyzant II wojny światowej mjr rez. WP Mieczysław KSIĄŻEK — stały prelegent szkoły nr 91.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna; młodzież recytowała okolicznościowe wiersze i śpiewała piękne patriotyczne pieśni wojskowe i partyzanckie. Uroczystość ta na pewno na długo pozostanie w pamięci młodzieży szkolnej i obecnych na apelu gości oraz personelu nauczycielskiego.

DLA KRAKOWA

Koło Związku Inwalidów Wojennych PRL w Nowej Hucie przekazało na konto Zarządu Rewaloryzacji Krakowa kwotę tysiąca złotych.

Naczelnikowi Wydziału Kadr i Szkolenia Zjednoczenia Wyrobów Metalowych

mgr WŁADYSŁAWOWI SENIUCIE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ŻONY składa Kolektyw Zakładu Walcownie Zimne Blach, byli wychowankowie Zmarłej oraz koleżanki i koledzy z Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL.

Wszystkim, którzy w okresie ciężkiej choroby naszej najdroższej i nieodżałowanej Żony, Matki, Córki i Siostry

Mgr MARII SENIUTOWEJ

okazali Jej wiele serca i pomocy, wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu Jej zgonu oraz pomagali w organizacji i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, wyrazy serdecznego podziękowania składa

RODZINA

KRONIKA ZBOWID

W związku z kończącymi się robotami modernizacyjnymi w Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL — odbyło się przed zamierzonym otwarciem wystawy na 40-lecie wybuchu II Wojny Światowej — **zebranie konsultacyjne** w dniu 18 bm., na którym członkowie Stow. Miłośników Dawnej Broni i Barwy — po prelekcji mgr Tomasza OTRĘBSKIEGO wypowiedzieli się na temat projektowanej ekspozycji pt. „Mundur żołnierza polskiego w latach 1918—1945". Szereg cennych spostrzeżeń dyskutantów a zwł. znawcy zagadnienia mgr Romana MEDWICZA zostanie uwzględnionych w dalszej pracy muzeum.

W dniu 20 maja br. gościliśmy 50-osobową grupę kombatantów z Koła ZBoWiD przy Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu pod przew. płk. rez. Edwarda BEREZOWSKIEGO. W spotkaniu z kombatantami-hutnikami wziął udział Pełnomocnik Ministra d/s Kombatantów płk Józef KNAP, prezes Franciszek OSTAFIN oraz płk Stanisław WAŁACH, który jako b. dowódca GL i AL oraz autor szeregu książek dzielił się wspomnieniami z okresu walk z okupantem hitlerowskim. Spotkanie upłynęło w b. miłym nastroju.

W ramach obchodów „Dnia Zwycięstwa" odbywają się nadal spotkania kolektywów kierowniczych i polityczno-społecznych z kombatantami. 21 bm. Koło ZBoWiD grupujące kombatantów z pionów TE i TA na zorganizowanej w Klubie ZBOWiD uroczystości po ciekawym referacie mgr inż. Tadeusza NADZIEI nagrodziło przodujących w działalności społecznej zbowidowców nagrodami i dyplomami.

Zbowidowcy DKJ/HiL zorganizowali piękną uroczystość w dniu 7 bm. w świetlicy wydziałowej z udziałem v-prezesa Andrzeja JAWORSKIEGO.

Kolektyw Kierowniczy Walcowni Zgniatacz na uroczystym spotkaniu ze zbowidowcami oraz jubilatami P-60 w dniu 15 bm. w Klubie ZBOWiD HiL wyróżnił przodujących pracowników nagrodami.

W spotkaniu Koła ZBOWiD Zakładu Stalowniczego, na którym informację z działalności złożył mgr inż. SOJA wziął udział I Sekretarz Kom. Zakł. ZH Alojzy GRABCZYŃSKI.

Najliczniejsze Koło ZBOWiD Emerytów kierowane przez prezesa M. RANGOSZA zorganizowało miłą imprezę „Dnia Zwycięstwa" z udziałem przew. Koła Rencistów ZZH — Jana WYSZYŃSKIEGO w dniu 10 bm. w Klubie ZBOWiD. Przodujący w działalności społecznej weterani walki i pracy otrzymali nagrody i dyplomy. Impreza została zakończona pięknym występem artystycznym młodzieży ze Szkoły Podst. nr 101.

Dziękujemy ZA PRACĘ

W kwietniu br. zakończyli pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

Andrzej Kucała — zatrudniony na stanowisku ślusarza w Wydziale Remontów Hutniczych, jubilat 25 letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Zasłużony Przodownik Socjalistycznej Pracy", w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Mgr inż. Franciszek Łagan — zatrudniony na stanowisku specjalisty informacji naukowo-techniczno-ekonomicznej w Ośrodku Informacji Techniczno-Ekonomicznej, jubilat 40-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty", Złotą odznaką TPPR; w Kombinacie pracował od 1950 roku.

Roman Machnik — zatrudniony na stanowisku I murarza pieców; w Kombinacie pracował od 1962 roku.

Karol Matuśkiewicz — zatrudniony na stanowisku samodzielnego normisty, w Zakładzie Stalowniczym, jubilat nienagannej 40-letniej pracy hutniczej, członek PZPR, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony Złotą i Srebrną odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", „Zasłużony Pracownik HiL", medalem „Zasłużony dla KS „Hutnik Kraków" oraz brązową odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej", w Kombinacie pracował od 1953 roku.

Emilia Mazgaj — zatrudniona na stanowisku starszego inspektora w Dyrekcji Inwestycji, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy hutniczej, członek PZPR, odznaczona Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, wyróżniona odznaką „Budowniczy HiL", „Budowniczy Nowej Huty", „Zasłużony dla ZZH"; w Kombinacie pracowała od 1950 roku.

Mgr inż. Mieczysław Owca — pełnił funkcję przewodniczącego KTiR przy Związkowej Radzie Kombinatu, jubilat 35-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, członek PZPR, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, wyróżniony złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa" odznaką „Racjonalizator Produkcji", w Kombinacie pracował od 1956 roku.

Koleżanki i Kolegów, kończących ofiarną pracę w naszej hutniczej rodzinie — żegnają współtowarzysze wspólnej pracy i kolektywy macierzystych jednostek, przekazując im zasłużone podziękowania i wyrazy uznania oraz najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi nasze Drogie Towarzyszki i Towarzyszy żegna kierowniczy kolektyw Kombinatu, składając Im gorące podziękowania za długoletni trud i wysiłek w służbie dla Ojczyzny i serdeczne życzenia wielu lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności. (JCh)

(Dokończenie listy osób, które przeszły na emeryturę w kwietniu — w następnpm numerze „Głosu".)

W pracowniach uczonych

Co z tym węglem?

Co robić z tym węglem, jak go przetwarzać by korzyści gospodarcze były najwyższe a szkody jakie wyrządza się przy tej okazji przyrodzie — najmniejsze?

Taki problem stawiano raz po raz podczas międzynarodowego sympozjum na temat zgazowania i upłynniania węgla jakie niedawnymi czasy toczyło się w Katowicach.

Wiadomo, że spalanie węgla w celu uzyskania energii cieplnej nie jest procesem najoszczędniejszym. Wiadomo, że za kilkanaście już lat ropy naftowej będzie niewiele.

Węgla mamy notomiast sporo i to właśnie my jako kraj węglowy. Stąd właśnie nam powierzono (Komitet Krajów Węglowych Europejskiej Komisji ONZ) organizację sympozjum. Prezentowały swój pokaźny dorobek w tej dziedzinie polskie pracownie naukowe. Wspomniano również o przykładzie Huty im. Lenina, która szkoli specjalistów koksochemi dla Algierii. Mówiło się o pozytywnych próbach z zastosowaniem spalania fluidalnego w hucie Siemianowice i hucie „Jowisz", a także próbach zgazowania węgla wprost w złożu.

Metoda ta wypróbowywana przez Belgów i Anglików fascynuje i naukowców i praktyków.

Wyobraźmy sobie bowiem stworzenie przetwórni chemicznej na głębokości kilkuset metrów pod ziemią i wprost z niej tłoczenie rurociągami gazu i innych pochodnych substancji. Zamiast długich sznurów wagonów z węglem i portów węglowych i hałd odpadów z którymi nie wiadomo co zrobić — rurociągi.

Oczywiście, że jest to metoda przyszłościowa ale jeszcze nie na dziś ani na jutro. Natomiast już obecnie kilkanaście samochodów należących do Politechniki Warszawskiej zwycięsko przeszło próby jazdy na alkoholu. Okazało się, że dodatek do benzyny 17 proc. metanolu wcale nie obniża mocy i sprawności silnika. Podobne próby prowadzono zresztą w rafinerii w Płocku, gdzie zafundowano sobie drugą z kolei w Polsce stację paliw serwującą tę mieszankę. Trzecia stacja ma ponoć powstać w Tychach a przemysł motoryzacyjny już nawiązuje współpracę z naukowcami z Warszawy.

Ta nowinka powinna pocieszyć tych co zastanawiają się czy stać ich będzie nie na samochód lecz na paliwo do niego. Metanol jest podobno tańszy, import tego płynu nie podlega koniukturom jakie są udziałem ropy naftowej z krajów trzeciego świata. Jesteśmy ponadto w stanie produkować go sami.

ANNA GORAZD

KTO POMOŻE STALOWNIKOM KONWERTOROWYM

Nie mają łatwego życia pracownicy Stalowni Konwertorowej. Wiadomo, upały dają się we znaki. Dodatkowym utrudnieniem jest droga, którą muszą pokonywać od bramy nr 4 do budynku administracyjnego. W związku z prowadzoną obok budową na drodze unoszą się tumany kurzu; wszyscy przechodzący od stóp do głów są ubrudzeni. W przypadku deszczu na drodze tworzą się tak wielkie kałuże, że ostatnio do pokonania jednego odcinka drogi skierowano specjalny samochód, który przewoził przez wodę stalowników. Dotarcie więc do Stalowni Konwertorowej, zarówno w słoneczną pogodę jak i w deszcze stanowi poważny problem. Przypomnę jednak, że onegdaj na trasie tej kursował autobus. Warto więc przywrócić ten środek transportu. W końcu w Stalowni Konwertorowej wytwarza się połowę produkcji stali w Hil i już chociażby z tego powodu warto zadbać o stalowników. Nie wspominam już o brakach napojów w kiosku mieszczącym się w budynku administracyjnym. mg.

■ Kolejna narada I sekretarzy KZ i samodzielnych POP, której przewodniczył sekretarz KF tow. **Józef Węgiel,** odbyła się 19 bm., tematem jej było przygotowanie Kombinatu do pracy w okresie lata; referował Gł. Energetyk Kombinatu i kierownik ZU.

■ 21 bm. lektorzy KC PZPR, na spotkaniu z aktywem społeczno-gospodarczym Kombinatu, odpowiadali na zgłoszone wcześniej pytania dot. problemów gospodarczych, sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

■ 22 bm. przedstawiciele Komisji Kontroli Partii i Komitetów Wojewódzkich PZPR Polski Płd., pod przewodnictwem przewodniczącego Kom. Kontr. Partii i członka sekretariatu KK PZPR tow. **St. Gonciarza,** zwiedzili Kombinat i spotkali się z sekretarzem organizacyjnym KF, który

Z tygodnia

poinformował ich o działalności hutniczej organizacji partyjnej.

■ 21 bm. obradowało Prezydium ZRK a głównym tematem obrad były przygotowania do letniego sezonu wczasowo-kolonijnego, które zreferował kierownik ZU.

■ Delegację kijowskiej Rady Zw. Zawodowych przyjmowało 18 bm. kierownictwo ZRK; goście, przebywający w Polsce na zaproszenie KRZZ, zwiedzili Kombinat i nasze ośrodki wczasowo-kolonijne a podczas spotkania z urzędującymi członkami Prezydium ZRK ustalono dalszą współpracę w zakresie wymiany kolonijnej. (JCh)

ZESPÓŁ TANECZNY SM „HUTNIK" W LIPSKU

Już za kilka dni, 29 bm. wyjedża na koncerty do Lipska Dziecięcy Zespół Taneczny Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" działający przy Klubie „Centrum" prowadzony przez p. Marię Warmuz i kapela braci Różyńskich z Zabierzowa Bocheńskiego. Wystąpią oni w Klubie im. Artura Beckera, w Polskim Ośrodku Kultury i Informacji w Lipsku z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Warto dodać, że zespół dziecięcy już od dwóch lat bierze udział w obchodach Dnia Dziecka w Lipsku, a współpracujący z Krakowskim Domem Kultury Klub im. A. Beckera zaprosił dzieci w tym roku ponownie.

UWAGA, POSIADACZE SAMOCHODÓW!

Komenda Dzielnicowa MO w Nowej Hucie wspólnie ze Społecznymi Inspektorami Ruchu Drogowego oraz Krakowskim Automobilklubem organizuje w dniu 27. V. br. w godz. 9—13 w Stacji Obsługi przy ul. Klasztornej 1 w Nowej Hucie przegląd pojazdów samochodowych w zakresie: ustawiania świateł, geometrii karoserii oraz regulacji hamulców. Powyższe czynności wykonywane będą nieodpłatnie, natomiast usuwanie usterek może nastąpić po otwarciu zlecenia przez zainteresowanego właściciela samochodu. A więc radzimy skorzystać z propozycji.

MALARZE CZY BAŁAGANIARZE?

Włos się jeży na głowie, gdy oglądamy w budynku „S" nieprawdopodobny brud pozostawiony przez naszych malarzy. W piwnicy klatki „A" dysponują oni dwiema pakamerami, gdzie aż lepi się od brudu z fabry i lakierów. Brud ten przenoszony jest na schody i na piętra. Współczujemy paniom sprzątającym, a jednocześnie dziwimy się, że takie niechlujstwo jest akceptowane przez nasz dział administracji. Oj, przydałoby się potrącenie części zarobków, bo na niektórych pracowników innej rady po prostu nie ma!

ONI BUDOWALI KOMBINAT I NOWĄ HUTĘ

Od „polówek" do „Żelbetów"

Gdzieś w początkach lat pięćdziesiątych rozpoczęto wznoszenie obiektów przemysłowych Kombinatu; potrzeba było ogromnej ilości belek stropowych, słupów żelbetowych, setek różnych elementów zbrojonych na których wspierały się całe hale. W oparciu o radzieckie technologie rozpoczęto ich produkcję w miejscu budowy w tzw. „polówkach" gdzie od początku do końca wykonywało się żelbetowe elementy. Był to rzeczywisty poligon doświadczalny dla naszych techników i inżynierów.

Na szefa jednej z takich „polówek" powołano w 1952 roku mgr inżyniera **STANISŁAWA MACIAŁKA**, świeżo upieczonego absolwenta wydziału architektury we Wrocławiu. Nie była to łatwa sprawa kierować sporą ilością robotników bezpośrednio, przy produkcji. Ale inż. Maciałek miał już za sobą oficerską szkołę wojskową i kilkuletnią służbę w KBW. Przydała się umiejętność dowodzenia ludźmi, świeże wiadomości, ale wykonywanie żelbetonowych elementów to całkiem nowa sprawa.

„Polówki" podlegały wówczas PPB HiL. Inż. Maciałek pracował wraz ze swoją brygadą na placu budowy Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, potem była Siłownia, obiekt 78, Tokarnia Walców itp. Właśnie tam na miejscu czuło się wielką budowę ale i jak wspomina inż. Maciałek tę wielką więź ze wszystkimi, którzy pracowali na niej — *To było coś wspaniałego* — ciągnie mój rozmówca. — *Kiedy zabrakło mi pewnego razu wody do polewania betonów, zgłosiłem się do dyspozytora Wojnarowskiego. Natychmiast podciągnęli mi zwykły beczkowóz z wodą. Bezpośrednio z majstrami rozwiązywali wszystkie techniczne zagadnienia. Mistrz wtedy był wszystkim i wszyscy się z nim liczyli. Każdy starał się pomóc, doradzić.*

Z całą przyjemnością wspomina inż. Maciałek ludzi, z którymi wypadło mu współpracować wówczas, takich jak: kierownik zbrojarni **Bernard Musiał** czy kierownik stolarni **Jan Rokosz.** Wtedy też zetknął się ze wspaniałym człowiekiem inż. **Aleksiejewem,** kierownikiem Zarządu nr 4. Wszystkich łączyła wspólna troska o budowane obiekty. — *Nigdy nie zdarzyło* mi się, mówi inż. Maciałek — *by ktoś z nich nie dotrzymał terminu dostawy czy to ze zbrojarni czy stolarni. Ludzie pracowali na cały zegar i schodzili do domu wtedy, kiedy praca była wykonana.*

W wieczór wigilijny 1952 roku wypadło im betonowanie mostu na Suchym Jarze. Mróz dochodził do piętnastu stopni a tu nie można było zejść przed zakończeniem pracy. Ale gdy już późno w nocy zakładali słomiane maty na świeży beton, radość była wielka. Jeszcze kojarzą się nazwiska robotników z tamtego wieczoru jak **Władysława Murzyna, Mieczysława Radoszka** czy **Władysława Finy.** — *To byli ludzie,* — mówi inż. Maciałek, — *z którymi do dnia dzisiejszego z wielką przyjemnością się spotykam.*

Kiedy w 1953 roku powstał samodzielny Zakład Prefabrykacji w Łęgu, inż. Maciałek został zastępcą naczelnego inżyniera, choć to stanowisko nie było obsadzone i musiał odpowiadać za sprawy techniczne w zakładzie. Oczywiście, iż ich zakład w zupełności pracował na potrzeby kombinatu. Dalej więc wykonywali wszystkie konstrukcje żelbetowe, dachowe, obudowy ciągów kanalizacyjnych, ciepłowniczych, kolektorów itp. Od 1954 roku rozpoczęli równolegle produkcję wielkich bloków na potrzeby budownictwa Nowej Huty i Krakowa. Były to więc stropy DL, nadproża z wykładziną ceglaną, przykrycia dachów, ścienne elementy żużlowe z tynkiem zewnętrznym.

W 1969 roku z naczelnego inżyniera Stanisław Maciałek mianowany zostaje dyrektorem „Żelbetów" w Łęgu, zakładu, który zawsze pracował na potrzeby Kombinatu i miasta, zakładu, któremu zawdzięcza się także wszystkie słupy oświetleniowe w Krakowie, szereg ciągów kanalizacji wodnej i melioracyjnej.

Z elementów wielkiego bloku, który wykonano w Łęgu w ciągu 25 lat, wzniesiono prawie 280 tysięcy izb mieszkalnych. A przecież tak niewiele słyszy się o tym zakładzie na co dzień, schowanym na zapleczu Nowej Huty.

W roku Jubileuszu Kombinatu i Nowej Huty należą się dyrekcji ale i tej pracowitej załodze słowa nie tylko podziękowania, ale i wielkiego szacunku.

M. OLEKSY

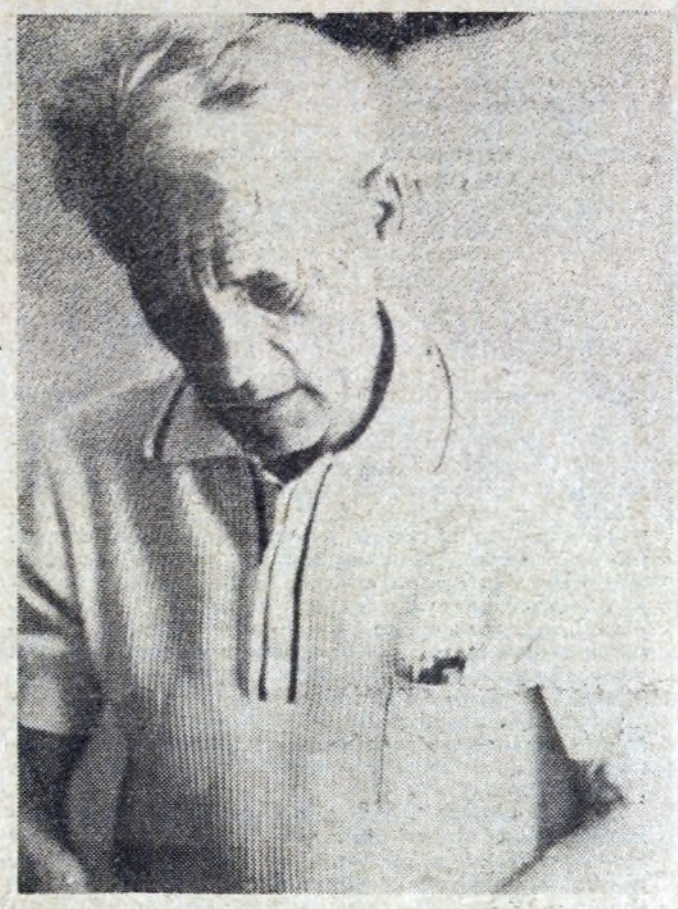

Z całą przyjemnością wspomina inż. Maciałek ludzi, z którymi wypadło mu współpracować...

Kościec dla czarnej metalurgii

Pamiętacie burzliwy rok pięćdziesiąty szósty? Inżynier — chemik **HENRYK MARCINEK** właśnie wówczas został dyrektorem krakowskiego Mostostalu.

— *A było to tak* — opowiada — *przyjechali do mnie do „Górki" ludzie z aktywu politycznego przedsiębiorstwa, zawiadomili, że jutro wybory. Ja jestem jednym z kandydatów na dyrektora, a dyrektor ma zostać powołany w głosowaniu jawnym i powszechnym całej załogi, jutro o 6-tej rano.*

Zapytałem o innych kandydatów. Byli to przyzwoici ludzie i dobrzy fachowcy. Władysław Rymar i Tadeusz Chełchowski. Trochę mi się to staremu praktykowi — zaczynałem pracę w 30 roku, w przedwojennych latach w krakowskim Solwayu — nie mieściło w głowie, że dyrektora można wybierać. Po wojnie uczestniczyłem w budowie wytwórni w Janikowie, w Mątwach I i Mątwach II, wracałem do Solwayu, byłem głównym inżynierem odcinka montażowego II baterii koksowniczej w hucie teraz Lenina, potem... ale mniejsza z tym. Wybranie mnie dyrektorem tego samego Mostostalu, po wcześniejszych perypetiach było dla mnie jednak pewną satysfakcją.

— 15 grudnia, pamiętam jak dziś, w 54 roku, wręczono mi tu wypowiedzenie. W dwa lata później 850 ludzi wybrało mnie jednogłośnie swoim zwierzchnikiem. Byłem nim 21 lat, 8 miesięcy i jeden dzień. W tym czasie dzień po dniu Mostostal pracował dla huty. Właściwie nie ma obiektu, gdzie prace montażowe — konstrukcyjne nie były podstemplowane jego znakiem firmowym.

Gdy budowano wielki piec numer 5 właśnie inż. Marcinek był szefem zespołu partyjno-technicznego koordynującego pracę wielu zespołów ludzkich. A przedtem był piec numer 2 i numer 3, kolejne baterie koksownicze jedna i druga walcownia. I gdy wylicza swoje wyróżnienia mówi: — *Oficerski mam za piec przepychowy, kawalerski za zimną blachę, Sztandar Pracy za II marten. A udane życie rodzinne zawdzięczam żonie, która zdjęła z moich barków wszelkie obowiązki i wzorowo wychowała naszych synów. Jeden z nich pracuje zresztą w dziale ochrony wód w naszym Kombinacie.*

„Mostostal" pracował dla huty wówczas, gdy taka praca, wszystkie siły były jej niezbędne. Potem piskle wyklute u boku kolosa obrosło w pióra i zaczęło wylatywać w świat szeroki. Gdzie tylko czarna metalurgia potrzebowała konstrukcji stalowych, wszędzie tam pracowali ludzie z Nowej Huty. Wyrosło tu wielu świetnych fachowców, którzy sprawdzili się potem na wielkich budowach hucie Ostrowiec, hucie Katowice.

ANNA GORAZD

Inż. Henryk Marcinek zanim zaczął uczestniczyć w wielkiej budowie na terenie starej wsi Mogiła, budował Mątwy I i Mątwy II, głębił szyby węglowe w Katowicach, budował kopalnie tlenku glinu.

50 minut na piechotę

Poszło to bardzo prosto. Na Politechnice Wrocławskiej wręczono dyplomy wraz ze skierowaniami do pracy. W 51 roku sporej grupie świeżo upieczonych fachowców dano skierowania do wsi Mogiła, już wówczas zaznaczanej na mapach jako Nowa Huta pod Krakowem. Stąd w 51 roku młodego inżyniera **MIECZYSŁAWA PATRZAŁKA** skierowano od razu na szkolenie do starych fachowców z huty Bobrek, potem już puszczono na wielką wodę. Od 1 kwietnia 51 pracował w biurze projektów przyszłej HiL, biurze, które było zalążkiem przyszłego Biprostalu, potem został elektrykiem „do wszystkiego", bo jedynym, na budowie ZMO. I zaraz nominacja na Głównego Energetyka ZMO, potem elektryka wielkiego pieca, potem I i II taśma aglomerowni, potem to samo w walcowniach, kolejne funkcje powierzane młodemu człowiekowi, który mimo, że nie ukończył jeszcze trzydziestki, był liczącym się ekspertem w sprawach energetyki hutniczej. Bo to był taki czas. Czas błyskawicznych karier, wytężonej pracy, wysiłku czasem tak mordeczego, że wydawać się mogło nie do pokonania. I rzeczy najważniejszej chyba: świadomości, że owoce tej pracy dojrzewają z dnia na dzień są widoczne dla wszystkich.

Wcześnie inż. Patrzałek został elektrykiem „do wszystkiego", bo jedynym...

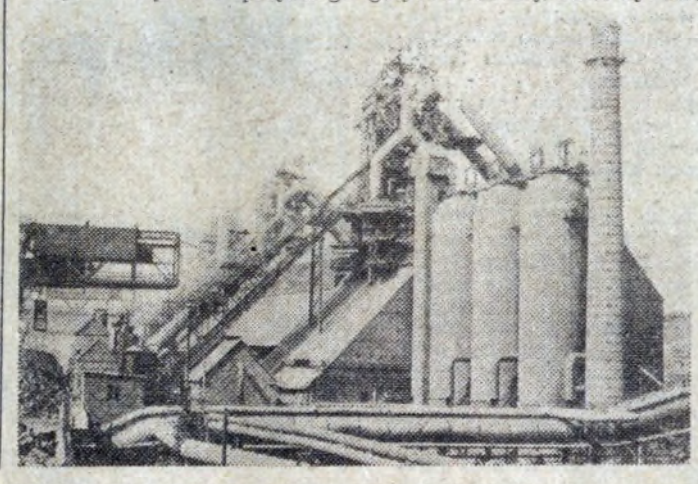

A przecież ilu z dzisiejszych jubilatów hutniczych pamięta, ile kroków dzieli centrum dzielnicy od najodleglejszych wydziałów i zakładów Kombinatu! Pamięta, bo przez wiele lat brnęli po błocie na piechotę, przemierzali tę drogę wzywani do awarii jak lekarz do nagłego wypadku.

Od 69 roku inż. Patrzałek szefuje nowohuckiemu Elektromontażowi. Pozornie inne to przedsiębiorstwo, lecz tak ściśle związane z Kombinatem, że tworzą niemal jeden organizm. Wszystkie duże remonty i modernizacje w wydziałach zlecane na zewnątrz robią właśnie ludzie z Elektromontażu. Tak jak przedtem oplatali siecią kabli wielkie piece, tak teraz trudzą się przy remontach, mimo, że podobnie jak innym budowlanym z naszej dzielnicy, nie obce im są nowe budowy, w innych stronach kraju a nawet i świata.

Chłopiec z lat minionych, który — nie przekroczywszy dwudziestki, rozparcelował w ramach reformy rolnej około dziesięciu hektarów folwarcznych gruntów we wsiach jędrzejowskich, który był niegdyś w pierwszych plutonach ORMO, zabezpieczał referendum i wybory, a potem jako człowiek pracujący, działacz i aktywista, polityczny podjął studia, dziś może powiedzieć, że jest także człowiekiem w święcie bywałym. Bo jego firma prowadzi roboty na kilku kontynentach, na upartego można tak powiedzieć!

Kto wówczas, gdy zaczynano tę budowę, gdy wbijano łopatę w żyzną ziemię nowohuckich pól, przypuszczał, że takie otworzy to perspektywy?

(AG)

Zdjęcia:

STANISŁAW GAWLIŃSKI

OKTAWIAN HUTNICKI

Nie bez powodu będą w naszym kraju organizowane w czasie od 1 do 15 czerwca „Dni bez papierosa". Bowiem palenie tytoniu bardzo się niestety rozpowszechniło, pali młodzież, palą kobiety, a coraz częściej sięgają po papierosa również dzieci. Nałóg palenia mocna rujnuje zdrowie.

Statystyki w sposób nieubłagany wskazują na wagę problemu. Wypalane u nas papierosy idą w grube miliony. Najwięcej kupuje się u nas „Sportów" — prawie 53 miliony sztuk w ciągu roku. 23 mln sztuk „Klubowych", prawie 3 mln sztuk „Giewontów", ponad milion „Radomskich" „Extra mocnych", „Caro" „Carmen" i „Marlboro". Do tego dochodzą dalsze miliony papierosów z importu te „Visanty", „Rodopi", „Feniksy" i inne. Zza chmury tytoniowego dymu doprawdy mało co już widać...

Widać jednak, jeżeli tylko chcemy dojrzeć smutną rzeczywistość, jak szkodliwy jest ten dym. Autorytety lekarskie stwierdzają np., że na skutek wdychania dymu tytoniowego poważnie skracamy swoje życie (nawet o 8 lat),

Palić, nie palić?

częściej zapadamy na różne choroby. Dym z papierosów, który wdychamy w pomieszczeniach pracy, wypoczynku, lokalach gastronomicznych i mieszkaniach jest nieporównywalnie bardziej niebezpieczny i zagrażający naszemu zdrowiu niż najczarniejsze dymy z fabrycznych kominów.

Lekarze stwierdzają też, że nośny wpływ dymu tytoniowego zmniejsza ukrwienie mięśnia sercowego i stanowi jeden z istotnych czynników zawałów serca. Układ oddechowy cierpi jednak najbardziej. Dym tytoniowy powoduje u palaczy ostre, a z czasem przewlekłe zapalenia oskrzeli, rozedmę a często i astmę płucną. Badania prowadzone od wielu lat na całym świecie wykazują również wielokrotnie częstsze występowanie u palących niż u niepalących, raka płuc. Palenie wpływa także na układ pokarmowy przyczyniając się do wrzodów trawiennych żołądka i dwunastnicy, chorób jelit i wątroby. Palenie powoduje z czasem zatrucie przejawiające się bólami głowy, utratą pamięci.

Myślę, że znakomitą okazję do przemyślenia sprawy stanowią „Dni bez papierosa". Pamiętajmy o jednym: nie spotkałem jeszcze człowieka, który rzucił palenie, aby nie wyrażał ogromnego zadowolenia z tego faktu! Nie spotkałem jeszcze nikogo kto po zaprzestaniu palenia nie stwierdziłby znacznej poprawy stanu swego zdrowia. Jeżeli ci byli palacze czegoś żałowali, to tylko tego, że tak późno rzucili palenie...

Niech nazwa najpopularniejszych u nas papierosów „Sport" nikogo nie myli. Papierosy nic ze sportem nie mają wspólnego i mieć nie mogą! Taka nazwa papierosów brzmi jak ironia. To po prostu nieporozumienie! (jd)

Honoraria na odbudowę zabytków Krakowa

Z okazji 25-cio lecia uruchomienia pierwszego Wielkiego Pieca w Hucie im. Lenina, zarząd oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego zorganizował w ośrodku wczasowym w Koninkach międzynarodową konferencję naukowo-techniczną dotyczącą intensyfikacji i automatyzacji produkcji spieku i wytapiania surówki wielkopiecowej.

Miło jest poinformować, że autorzy referatów naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Śląskiej, Politechniki Częstochowskiej, Instytutu Metalurgii Żelaza, oraz pracownicy Zakładu Elektrod Węglowych z Raciborza, Huty Katowice i Huty im. Lenina, należne honoraria za 12 referatów na konferencję w kwocie 5000 zł. przekazali w całości na fundusz ochrony zabytków Krakowa.

Tym pięknym gestem naukowcy nasi wykazali jak bliskie i drogie ich sercu są sprawy ratowania zabytków naszego miasta — siedziby wielu wyższych uczelni.

Zachęcamy innych uczestników różnych konferencji organizowanych w Krakowie do pójścia w ślady kolegów i przekazywanie honorariów na ochronę zabytków Krakowa.

BYĆ STRAŻAKIEM...

Dzień i noc w pełnej gotowości czuwają nasi strażacy. Od chwili alarmu pożarowego, do wyjazdu wozów bojowych, mija dosłownie chwila. Tak oto owocują lata i miesiące intensywnych, żmudnych ćwiczeń, doskonalenia swych umiejętności strażackich. Mamy jednak w hucie szczęście, jeżeli rozlegają się już alarmy pożarowe podrywające plutony na nogi, to najczęściej są to alarmy ćwiczebne — jeden z elementów systemu szkoleniowego.

Oczywiście, trudno tu mówić o szczęściu, o korzystnym zbiegu okoliczności. Ppłk. pożarnictwa, komendant Zawodowej Zakładowej Straży Pożarnej Kombinatu HiL. inż. **Marian Kurnik,** z którym rozmawiam, podkreśla fakt bardzo intensywnej w hucie działalności prewencyjnej. — *Straż więcej czasu i wysiłku poświęca na co dzień sprawie zabezpieczania huty przed ogniem, niż samej działalności interwencyjnej.*

Gdybyśmy chcieli liczyć na szczęście — mówi komendant — *daleko byśmy nie zajechali. W bezpieczeństwie przeciwpożarowym liczy się tylko konkretna robota. Każde zaniedbanie, każde najmniejsze pobłażanie z naszej strony, mści się okrutnie w chwili pożaru...*

Dobra, skrupulatna robota straży daje należyte efekty. Pożary w naszym Kombinacie (a zagrożenie jest tutaj z natury rzeczy duże), należą do rzadkości. W całym minionym roku wyjeżdżała nasza Straż na alarm 164 razy. Ale pożarów było tylko... 8. Straty spowodowane nimi wyniosły 243 tys. złotych. A największy pożar, najbardziej pamiętna akcja? Śmiejemy się słysząc odpowiedź na to pytanie. Pożar wybuchł nie w hucie, ale w Gospodarstwie Rolnym OZR w Luboczy: ogień strawił stóg słomy. W tym przypadku straty wyniosły 137 tys. złotych.

Na terenie huty interweniowała nasza Straż tylko 14 razy. Trochę częściej — poza Kombinatem, np. przy gaszeniu tramwaju lub płonącego budynku warsztatów „Budostalu"

Profilaktyka, której tak gorliwie hołduje nasza hutnicza Straż, dobrze zdaje egzamin. Na czym polega tego rodzaju działalność? W każdym przypadku podejmowania w HiL większych prac spawalniczych, muszą być one opiniowane przez fachowców ze Straży. Takich przypadków było w ub. roku 1.093. Potencjalne źródło zagrożenia, jakie zawsze stanowią prace spawalnicze, zostało ujarzmione w samym zarodku.

Często można zastać w wydziałach huty strażaków. Kontrolują stan gaśnic. Najwięcej uwagi zwracają na porządek, czystość. Wiadomo, że tam gdzie bałagan i brud, łatwo może wybuchnąć pożar. Pewnie, że nie takie to miłe, gdy kręci się ktoś po wydziale i wtyka nos w każdy zakamarek. Ale pamiętajmy, że te kontrole są przeprowadzane dla naszego dobra. W wielu już przypadkach ustrzegły załogi przed smutnymi, być może, następstwami.

Tam gdzie nie pomaga zwrócenie uwagi — musi pomóc surowszy środek w postaci kary. Mandaty stanowiły jednak tylko wyjątkowy czynnik wychowawczy, a najlepiej świadczy o tym ich minimalna ilość (tylko w trzynastu przypadkach zostały nałożone). Nie muszę już w ogóle dodawać, że ten surowy środek okazał się także nader skuteczny: stwierdzone zaniedbania zostały błyskawicznie usunięte.

O wiele częściej niż do pożarów, wyjeżdżała nasza Straż do awarii urządzeń hutniczych. Bowiem tam wszędzie, gdzie się coś niedobrego dzieje, konieczna jest z reguły pomoc ludzi w granatowych strażackich mundurach. Oni najlepiej, a przede wszystkim fachowo, zatroszczą się o zapewnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, bhp oraz porządku w miejscu awarii. Często nasi strażacy całkiem po prostu pomagają hutnikom w trudnych momentach.

Są zawsze gotowi także do prac społecznych. **W ub. roku 493 funkcjonariuszy Straży Pożarnej Kombinatu przepracowało w czynie społecznym 8.870 godzin.** Aktywnie działa Klub HDK, a jego 66 członków oddało w ub. roku honorowo 31,2 litry litra krwi. Wspomnieć jeszcze należy o bardzo dobrej postawie strażaków zaangażowanych w Zakładowej Służbie Samoobrony. Zajęli oni drugiej miejsce we współzawodnictwie oddziałów ZOS w hucie.

Jeżeli mówimy o dobrej, owocnej pracy i aktywnej działalności społecznej, myślimy przede wszystkim o tych ze Straży, którzy wyróżniają się w służbie i zawsze są w czołówce załogi. Pani **Regina Szewczyk** należy do grona długoletnich, bardzo zdyscyplinowanych i ofiarnych pracowników, mjr poż. **Henryk Kopciński** — w hutniczej Straży przeszedł wszystkie szczeble zawodowego wtajemniczenia. Dziś jest zastępcą komendanta i pełni funkcję II sekretarza OOP PZPR. Kpt. poż. **Stanisław Puciato** jest st. inspektorem ds. technicznych. To on czuwa nad licznym sprzętem naszej Straży, troszczy się aby był w pełnej gotowości eksploatacyjnej. Autor wielu wniosków racjonalizatorskich Mjr poż **Mieczysław Jarosz** — dowódca Oddziału I, ma poza sobą 20 lat pracy w pożarnictwie, ofiarny, zaangażowany, świetny organizator pracy i rzecznik ciągłego podnoszenia kwalifikacji przez strażaków. Ponadto — działacz OSP w Proszowickiem.

Do najlepszych, najbardziej doświadczonych strażaków, należą: st. ogniomistrz **Edward Tobiasz,** długoletni pracownik, działacz związkowy (przewodniczący Rady Oddziałowej), st. ogniomistrz **Władysław Jabłoński** — mistrz, nauczyciel i wychowawca młodzieży, szef zmiany, wybitny społecznik, st. ogniomistrz **Stefan Gustak** — szef zmiany, wyróżniony Odznaką „Zasłużony dla Kombinatu HiL", st. strażak **Antoni Stańczyk** — długoletni, doświadczony pracownik Straży, ceniony wychowawca młodzieży.

Takich jak oni mógłbym przedstawić wielu. Wszyscy są mocno związani z wykonywaną pracą i z Kombinatem. Zawsze gotowi do akcji. Strażacy z prawdziwego zdarzenia!

JERZY DANEK
Fot. O. HUTNICKI

PLON ENTUZJAZMU

Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do jednej z najwspanialszych dziennikarek radiowych i prasowych, znakomitej znawczyni sztuki, pani **Haliny Bohdanowicz,** iż wierzyć się nam nie chce, że Ona sama nigdy nie pracowała etatowo w żadnej redakcji, ani nigdy nie mieszkała w Nowej Hucie. A przecież właśnie w Nowej Hucie zna ją każdy bywalec salonów wystaw, uczestnik świetlicowych czy klubowych spotkań, prawie każde dziecko, całe środowisko kultury, nauczycielstwo. Bowiem Halina Bohdanowicz, prawnik z wykształcenia, historyk sztuki z zamiłowania, związana jest z Nową Hutą od pierwszych wykopalisk archeologicznych przed mającymi nastąpić wykopami pod budowę miasta i Kombinatu. To właśnie Ona od chwili zakończenia wojny związana z Polskim Radiem w Krakowie, w ramach Redakcji Literackiej wygłasza swoje felietony i reportaże o charakterze esejów z zakresu kultury i sztuki a potem relacjonowała wyniki prac archeologicznych które w takim tempie prowadzono na placach przyszłej budowy.

Kiedy zaczęła się wielka budowa, zauroczona tym przedsięwzięciem, zafascynowana ciekawością pionierów, rozpoczęła swój nieprzerwany cykl spotkań z ludźmi, wykładów o sztuce i kulturze, nie tylko starego Krakowa. Była pierwszą damą Krakowa, która zjawiła się w Nowej Hucie, przynosząc wiedzę o nim, ucząc szacunku do niego. Doskonale znali ją wówczas mieszkańcy „sławnego" Meksyku, hotelu w Czyżynach, wielu innych robotniczych pomieszczeń, ale i późniejszego Domu Hutnika, Domu Kultury Kombinatu, klubu „Wersalik", ale i klubu Budowlanych czy „Żelbetów". To właśnie w tych pomieszczeniach rozpoczęła się dla robotników, mieszkańców tej najmłodszej dzielnicy, wielka przygoda ze sztuką, która trwa nieprzerwanie do dziś. Także przez całe trzydziestolecie Halina Bohdanowicz przy okazji każdej większej wystawy zbiorowej czy indywidualnej wygłasza słowo wstępne.

Pani Halina Bohdanowicz jest autorką wielu pozycji albumowych o historii i zabytkach starego Krakowa. Wiele z nich zostało przetłumaczonych na szereg języków świata. Przez całe lata prowadziła konkurs „Wiedzy o Krakowie" w naszym hutniczym środowisku, oprowadzając uczestników po wawelskim wzgórzu i po starym Krakowie, w oparciu o

jej albumy „Wawel", „Kraków". Jest także autorką wielu katalogów. To ona była organizatorką szeregu malarskich wystaw w Krakowie i Nowej Hucie.

Na jej twórczość złożyło się setki recenzji prasowych i radiowych, wszystkie z zakresu kultury i sztuki. Od wielu lat pani Halina zamieszcza także recenzje z wystaw w „Głosie Nowej Huty", kompetentne, pełne ekspresji, wynikłe z jej wrażliwości na dzieło plastyczne. Jak mało kto, właśnie Halina Bohdanowicz to umiłowanie sztuki łączy z pasją popularyzowania jej wśród szerokiego grona ludzi. Jej albumy o Krakowie sławią naszą kulturę i sztukę daleko poza granicami Polski. W tej całej popularyzatorskiej pasji Nowa Huta była dla Pani Haliny tym miejscem, gdzie spotkała się z wdzięcznym i chłonnym na wiedzę odbiorcą.

Gdzieś pod koniec lat pięćdziesiątych, na zlecenie Muzeum Narodowego w Krakowie i Ministerstwa Kultury i Sztuki, zorganizowała eksponowanie cykliczne sześciu wielkich wystaw problemowych reprodukcji wszelkiej sztuki plastycznej właśnie na terenie Nowej Huty, prowadząc przy tej okazji wykłady według specjalnego scenariusza, opracowane przez **Marię** i **Janusza Boguckich** pod tytułem „Wstęp wiedzy o sztuce".

Ta pionierska akcja oświatowa w Polsce objęła w Nowej Hucie wszystkie zakładowe domy kultury, niektóre biblioteki, MPiK. Właśnie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, usytuowanym przy placu Centralnym w naszej dzielnicy, Halina Bohdanowicz prezentowała wiele wystaw indywidualnych, m. in. takich artystów plastyków jak: **Konrad Srzednicki** — Grafika, **Czesław Rzepiński** — Malarstwo, **Józef Szajna** — Collage, **Jerzy Udziela** — Akwarela, **Józef Dynda** — Plakat i Rysunek, **Adam Młodzianowski** — Grafika. Exlibris, Książka, **Aleksander Krzywobłocki** — Fotomontaże, **Roman Skowron** — Grafika, **Jerzy Nowakowski** — Rzeźba i Medale, **Alina Kalczyńska** — Szkice na temat miasta, **Krzysztof Racinowski** — Książka i Typografia, **Lucjan Mianowski** — Litografie.

Aktywna na szerokim polu kultury w podwawelskim grodzie, Halina Bohdanowicz od 30 lat wierna też zainteresowaniom społeczeństwa najmłodszej, wielkoprzemysłowej dzielnicy Krakowa — właśnie tu, w różnych środowiskach, poświęca specjalnie dużo ze swej wiedzy, talentu i emocji.

To bardzo cenny wkład w życie kulturalne Nowej Huty, zasługujący na wiele wyrazów serdecznego uznania dla tej szczególnej Pani.

M. OLEKSY

Częstо wystarczy telefon...

Dzielnicowy Ośrodek Opiekuna Społecznego obchodzi w tym roku dziesięciolecie swego istnienia. Dorobek ma niemały. O jego istnieniu w budynku, os. Kazimierzowskie 9, wie tysiące ludzi, którym los nie poskąpił nieszczęść i trosk. W pomieszczeniach biura rozgrywają się zresztą głównie zasadnicze, organizacyjne sprawy. Natomiast zdecydowaną większość ludzkich problemów rozwiązuje się w terenie...

Ale na ten temat (nie tylko z okazji jubileuszu) mówi kierowniczka Ośrodka — PELAGIA GĄDEK-TRYNKA. Dodajmy: młoda i energiczna pani, która sprawy swych podopiecznych traktuje nie tylko z racji służbowego obowiązku lecz również z punktu widzenia głębokiej humanitarności.

— *Udało nam się* — zaczyna z satysfakcją — *upowszechnić kolejną (trzecią już) metodę pracy socjalnej. W nomenklaturze zawodowej nazywa się ona środowiskową. Polega na ścisłym kontakcie z terenowym aktywem społecznym — Ligą Kobiet, Komitetami Obwodowymi, organizacją młodzieżową itp. Bez współpracy z tymi ludźmi nie może być mowy o dobrych wynikach. Wszakże aktyw wywodzi się z mieszkańców... a wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — głosi aktualne i dziś, staropolskie porzekadło.*

Jest to forma i tania, i skuteczna. Oczywiście wszystkimi tymi sprawami opieki społecznej kieruje nasz pracownik. Ale ma możliwość pełniejszej znajomości ludzkich potrzeb i dolegliwości.

— JAK ROZLEGŁE SĄ TE POTRZEBY?

— *Może zobrazują to następujące przykłady: rocznie załatwiamy około 8 tysięcy różnorodnych spraw społecznych. Dlatego, że najczęściej pomoc społeczna kojarzy się ludziom z opieką nad niedołężnymi i staruszkami, dodam, że jest to także pomoc udzielana samotnym, opieka nad dziećmi w rodzinach alkoholików, przewlekle chorymi i tysiące wielkich i drobnych problemów. Na przykład naszym staraniem zorganizowano w Drwini punkt pracy nakładczej by poprawić sytuację materialną mieszkańców niepełnosprawnych, posiadających grupy inwalidzkie. Pracą punktu kieruje Spółdzielnia Inwalidów „Hutnik". Nasz pracownik ustalał grupy i załatwiał formalności organizacyjno-prawne.*

— JAKĄ KADRĄ DYSPONUJE OŚRODEK?

— *Dzielnicowy Ośrodek Opiekuna Społecznego ma 19 pracowników zawodowych i 19 terenowych opiekunów społecznych. Jesteśmy w tym względzie akuratni. Na 8 tysięcy mieszkańców przypada jeden specjalnie przygotowany do „służby" społecznej pracownik.*

Dodam, że nasz teren działania, to nie tylko Nowa Huta, lecz także gminy — Niepołomice, Drwinia, Kłaj. Co zaś do zobrazowania wielkości społecznych świadczeń, powiem, że co roku wydajemy na te cele 3,5 miliona złotych. Moglibyśmy spożytkować jeszcze o wiele więcej. Tę lukę finansową zapełniamy oczywiście poprzez dobrą współpracę z organizacjami społecznymi, zakładami pracy.

Z satysfakcją podkreślę, że nasza dzielnica jest wdzięcznym polem działania. Żyją tu ludzie obdarzeni wielkim sercem. Chętnie nam pomagają. Dość często wystarczy telefon... nie trzeba sążnistych pism i urzędowych motywacji. Ich udziałem także jest nasz — nie będę tu skromna — duży dorobek.

— W CZYM KONKRETNIE SIĘ ON WYRAŻA?

— *O liczbach i środkach finansowych już mówiliśmy. Są one niepodważalnym dokumentem statystycznym. Na co dzień jednak liczą się konkretne sprawy. Do takich z pewnością należą mieszkaniowe. Udało nam się wykołatać 25 mieszkań, w tym zamiany z wyższych na niższe kondygnacje, przeniesienia z budynków z windami itp. Wstyd o tym mówić, ale... młody rencista wykwaterowany z hotelu, mieszkał tam po prostu pod grzejnikiem... Po naszych interwencjach otrzymał garsonierę w os. Kalinowym.*

W ostatnim okresie, z naszej dzielnicy nie skierowaliśmy ani jednego seniora do Domu Opieki Społecznej. Staramy się tych bezradnych ludzi, tak otoczyć opieką — uczennice, siostry PCK, nasi pracownicy — by mogli oni egzystować w swoim miejscu zamieszkania.

— DOSTRZEŻONO CHYBA TE WASZE OSIĄGNIĘCIA?

— *Z całą pewnością tak. Jesteśmy placówką wzorcową i od dwóch lat bazą szkoleniową dla wszystkich nowozatrudnionych pracowników na terenie Krakowa, Proszowic i Myślenic. Co miesiąc szkolimy po 2—3 osoby. Oczywiście, to oprócz satysfakcji także dodatkowe obciążenie i odpowiedzialność dla naszych pracowników.*

Są to ludzie młodzi, można z nimi zdobywać góry. Przeciętna wieku w DzOOS wynosi 28 lat. Większość chciałaby dalej doskonalić swoją wiedzę i umiejętności. Mamy nadzieję — o czym dochodzą do nas wieści — że na UJ powstanie Wydział Pracowników Socjalnych...

— GORĄCO TEGO ŻYCZYMY, A Z OKAZJI PODWÓJNEGO JUBILEUSZU — 10-LECIA OŚRODKA I 20-LECIA POWOŁANIA INSTYTUCJI OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH — SKŁADAMY GRATULACJE I ŻYCZENIA — DUŻO ZDROWIA I WYTRWAŁOŚCI.

HENRYKA ROSIEK
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

NASZA RADOŚĆ – ICH ZASŁUGA

Zabieram się do napisania tej informacji z uczuciem wielkiego zadowolenia bowiem ma ona być pochwałą ludzi dobrej roboty, a reprezentujących głównie „Budostal" i „Elektromontaż". Wyróżnili się zaś w trakcie dokonywania remontu generalnego budynku XI Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Nowej Hucie.

Z opracowanego na wstępie harmonogramu prac można było się dowiedzieć, że remont XI-ki musi potrwać dwa i pół roku. Przez ten czas uczniowie będą korzystać z pomieszczeń kilku szkół podstawowych, wyłącznie w godzinach popołudniowo-wieczornych. Jest to piekielnie niewygodne rozwiązanie zarówno dla uczniów jak i profesorów, zmuszonych do biegania z jednego osiedla na drugie, z drugiego na trzecie. Praca wychowawcza też musiałaby na tym ucierpieć. Rozumiejąc więc to wszystko kierownictwo „Budostalu 1", będące głównym wykonawcą, przystąpiwszy do roboty, podejmuje chwalebną decyzję: wykonać remont w czasie 19 miesięcy! Mało kto im wierzy, ale czas upływa a narzucone sobie przez budowlanych tempo robót nie słabnie. Remontowcy uwijają się na dwie zmiany. Pewnego dnia rzucają kolejne słowa: ukończymy remont już w kwietniu, tj. skrócimy go o dalsze 4 miesiące. Tym sposobem pracujące tutaj brygady pragną uczcić tegoroczne święto pracy oraz XXXV rocznicę PRL i XXX Nowej Huty.

2 maja 1979 roku wszyscy uczniowie XI-ki ponownie weszli do swojej, odnowionej jak cacko szkoły. Radość ogromna pomimo niesprzątniętych jeszcze do końca poremontowych śmieci. Ale od czego młodość i zapał? Sami zabrali się do sprzątania, tak zresztą jak to czynili przez cały czas remontu. Dzielnie sekundują im dyrektorzy szkoły dr Edward Hładyłowicz i mgr Władysław Micek. I w ich oczach radość błyszczy choć widać, że czują się diabelnie zmęczeni wielomiesięcznym zatroskaniem, niewygodą, pomnożonymi kłopotami. Do przybyłego reportera wołają: nie mamy słów uznania, które dostatecznie wyrażałyby naszą wdzięczność pracującym tu ludziom z „Budostalu 1", Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych i Robót Instalacyjnych oraz „Elektromontażu". Słowa wdzięczności i najwyższej pochwały z naszej strony należą się też dyrektorowi naczelnemu „Budostalu — 1" inż. Janowi Liputowi, który osobiście całością remontu kierował i kordynował. We wdzięcznej pamięci zachowujemy również kierownika budowy Andrzeja Kocjana i brygadzistów Józefa Sowę, Michała Barnackiego, Eugeniusza Cebulę, Wojciecha Muchę (wszyscy na zdjęciu). (OKT.)

ALARM DO ODWOŁANIA

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania (Oddział w Nowej Hucie), znajduje sadystyczną przyjemność w zakłócaniu mieszkańcom dzielnicy snu. Takie wrażenie odnoszą zwłaszcza mieszkańcy bloków osiedli Centrum C i B, usytuowanych w pobliżu pomnika W. I. Lenina.

Ze skrupulatną regularnością, co kilka dni, przeważnie w godzinach 23—3 w nocy, lokatorów bloków nr 1, 2 i 3 zrywa ze snu jazgot ciężkiego sprzętu odkurzającego plac i przyległe ulice.

Odcinek al. Róż, o którym mowa, wyłączony został z ruchu kołowego. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby tego rodzaju prace porządkowe wykonywać w dzień lub w godzinach wieczornych.

Ludzie 30-lecia Nowej Huty ■ Ludzie 30-lecia Nowej Huty ■ Ludzie 30-lecia Nowej Huty

EDWARD RĄCZKOWSKI

Artysta dramatyczny Edward Rączkowski jest znany i popularny, szczególnie w swojej dzielnicy. Gdy wysiadłem z tramwaju przy pl. Centralnym kilka osób wskazało mi klatkę skąd wychodzi na swoje codzienne spacery. Tak się złożyło, że dawno nie widziałem grającego p. Rączkowskiego. Gdy witałem się, natrętnie przypominał mi się wers z „Wesela" Wyspiańskiego „Ktoś mi znany, ktoś serdeczny, ktoś kochany". W przedpokoju długa ściana wypełniona jest satyrycznymi rysunkami, wycinanymi z wielu polskich pism z „GNH" łącznie. Gospodarz twierdzi, iż humor ubogaca naszą wrażliwość i bystrość obserwacji. Ze ścian i półeczek w pokoju wychylają się dzieła ludowych artystów — ptaszki, świątki, koguciki, szkatułki. Portret Adama Polewki pędzla Władysława Wałacha i łemkowski pejzaż Saszy Blondera przypominają awangardowe przedwojenne kontakty. Przez uchylone okna można się zaciągnąć potężnym haustem wiosennej zieleni, która zagląda do pokoju z Alei Róż i pięknego skweru, gdzie ongiś — według urbanistycznych założeń — miał stanąć ratusz Lubi ten widok gospodarz. Wzrusza go piękno i bogactwo zieleńców, szerokość arterii i... mnóstwo dzieci, jako element najpiękniejszy i najcenniejszy nowohuckiego pejzażu z którym się zżył, mieszkając tu od 1955 r. To go nastrajało zawsze i po dziś dzień. Patrząc na ów pejzaż łatwiej można było pracować nad rolami.

A tych zagrał p. Rączkowski kilkadziesiąt. Teraz już gra rzadko, ostatnio widzieliśmy go w telewizyjnym epizodzie w „Rodzinie Połanieckich".

Początki kariery w służbie Melpomeny? Nie od razu na tę drogę był zdecydowany. Wahał się między literaturą, pedagogiką i... medycyną. Wystarczy sięgnąć po karty krakowskich wspomnień z lat międzywojnia — „Cyganeria i polityka". To Edward Rączkowski jako autor brał udział w I Zjeździe — z czerwca 1934 r. i w II Zjeździe Pisarzy Ludowych z maja 1935 r. Pisywał do czasopisma „Wieś — jej Pieśń". Ale też grał w Teatrze „Cricot", jeszcze na pl. św. Ducha, zanim zbudowano Klub Plastyków przy ul. Łobzowskiej i w Warszawie podczas stołecznego etapu w historii „Cricotu". Przed samą wojną był w Gorlickiem, później próbował pracy pedagogicznej na Ukrainie. Następnie przebywał w rodzinnej Libuszy, która urzekła go pejzażem i późnogotycką architekturą drewnianego kościoła parafialnego.

A po wojnie znów sceniczne deski. Krakowski Teatr Młodego Widza, wyjazdy na tereny budowy Nowej Huty, trzy sezony w „Wybrzeżu" w Gdańsku w latach 1953—55, zapamiętane współpracą m. in. z Cybulskim, Herdegenem, Jędrusik, Kobielą pod reżyserskim kierownictwem Zamkow, wreszcie okres najświetniejszych ról w Teatrze Ludowym od stycznia 1956 po jesień 1971, kiedy przeszedł do zespołu Teatru im Słowackiego, by w 1976 r. odejść na emerytalny wypoczynek.

Okres 16 lat pracy w nowohuckim Teatrze Ludowym. Właśnie najwspanialszy aktorsko czas, najbogatszy w emocje i osiągnięcia. Zaglądam do dokumentacji Teatru. W premierowych „Krakowiakach i góralach" na otwarcie Teatru Ludowego w grudniu 1955 r. jeszcze nie grał, ale już wystąpił w sztuce następnej — „Księżniczce Turandot" w styczniu 1956 r. I tak się kontynuowało nowohuckie związki teatralne pod kierunkiem Skuszanki, Krassowskiego, Szajny, Babel, Krygiera... Rezyserom tym zawdzięcza dużo. Wiele wdzięcznych uczuć kieruje też pod adresem nieodżałowanego Krzemińskiego z czasów przedwojennego „Cricotu", Biliżanki, Maślińskiego... Oni świetnie rozumieli i rozszyfrowywali aktorską osobowość, a mój rozmówca uważa, iż przedstawienie ucieleśnia się w osobowości aktorskiej, a powodzenie realizacji spektaklu zależy właśnie od bogactwa aktorskiej osobowości.

Wcielał się Rączkowski z dużym artystycznym sukcesem zarówno we władców jak np. w „Romulusie Wielkim" czy w „Księżniczce Turandot", jak i w biedaków — w filozofującą pijaczynę — Nadę w „Stanie oblężenia" czy w niezapomnianego, zagubionego w tragizmie swego losu — Żyda — Lejzorka Rojtszwanca. Został Edward Rączkowski w tej sztuce niezapomnianym. Samo łączne wygłoszenie tekstu tej roli trwało 1 godzinę i 10 minut! Ta rola jest mu najbliższa. Włożył w nią najwięcej aktorskiego wysiłku, wymagała najrzetelniejszych przemyśleń, cieszyła się najgłębszym i najżywszym odbiorem...

Właśnie osobne zagadnienie — odbiór w Nowej Hucie. Środowisko — według naszego rozmówcy — bardzo wdzięczne, reagujące spontanicznie, losy ludzi prostych świetnie odbierające. Ale prezentacja Edwarda Rączkowskiego wyłącznie jako artysty dramatycznego scenicznych desek, byłaby obrazem zbyt ubogim. Grał przecież zróżnicowane role w filmach. Występował na tej niwie w średnim i długim metrażu w „Obok prawdy", „Milczenie", „Faraon"", „Chudy i inni", „Słońce wschodzi raz na dzień", „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni", „Życie Balzaka", „Oczy urocze", „Granica"... Kilka ról telewizyjnych, do których i teraz jest angażowany.

Warsztatowo sam Rączkowski określa się jako aktor charakterystyczny — raczej komiczny niż tragiczny; komizm natury intelektualnej zwykle mu „wychodził" — ludzie chwytali dowcipy, czy zderzenia myślowe ewokujące śmiech, zaś tragizm w rolach dramatycznych nie zawsze udaje się podbudować autentycznym wzruszeniem.

Praca teatralna Edwarda Rączkowskiego spotkała się ze społecznym rezonansem, którego wyrazem było szereg honorowych i państwowych odznaczeń i wyróżnień. Mówi o tym jakby z zażenowaniem, a przecież z roczników prasy wyciągnąłem informacje i o Krzyżu Oficerskim Orderu „Polonia Restituta", i o Złotym Krzyżu Zasługi, o odznakach — Złotej m. Krakowa, Budowniczego Nowej Huty, Budowniczego Huty im. Lenina.

Za spotkania swoje własne i tak wielu wielbicieli talentu p. Rączkowskiego, spełnione podczas setek spektakli właśnie w Nowej Hucie, serdecznie dziękuje

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Kadr z filmu „Faraon".

Wielki dzień junaków

We wczesnych godzinach rannych do junaków hufca 17—7 OHP Kombinatu HiL przybyli rodzice, bracia, siostry oraz koledzy i koleżanki, by uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości: ślubowaniu młodych ludzi, którzy wybrali pracę w Kombinacie a zarazem naukę zawodu i przygotowanie obronne. Jest to ogromna szansa dla młodzieży nie posiadającej zawodu, a pragnącej pracować i służyć Ludowej Ojczyźnie.

Jest godzina 7.30. Na placu apelowym os. Stalowego pada komenda: „baczność, poczet flagowy wystąp!". Junacy podchodzą do mównicy i biało-czerwona flaga z dwustronnym godłem przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego przemieszcza się ku górze. W chwili ciszy i skupienia następuje odczytanie rozkazu. Po przemówieniu komendanta 17—7 OHP **Jana Pogody** junacy i ich rodziny oraz zaproszeni goście zostają przewiezieni autobusami HiL na stadion KS „Korona", w Krakowie.

Wojewódzka uroczystość ślubowania zaczyna się od przyjęcia raportu od dowódcy parady i od przeglądu pododdziałów junackich przez zastępcę Komendanta Głównego OHP płk **Ludwika Jeleśniajskiego.** Po złożeniu ślubowania na sztandar, do zebranych przemawia Komendant Wojewódzki OHP w Krakowie **Zbigniew Derenda.** Nawiązuje do osiągnięć junaków w okresie XX-lecia, do ich zaangażowania w pracy na rzecz gospodarki narodowej. Podkreśla, że junacy są godnymi kontynuatorami ruchu młodzieżowego, że cechuje ich patriotyzm i zaangażowana postawa w działaniu. Przemawiają również — płk Jeleśniajski i wiceprezydent miasta Krakowa **Józef Gajewicz.**

A potem — defilada pododdziałów z poszczególnych hufców OHP regionu krakowskiego, wspaniała prezentacja dorodnych dziewcząt i chłopców.

Dalsza część uroczystości odbywa się w hali sportowej KS Hutnik. Junacy i wykładowcy szkolenia otrzymują odznaki OHP i PCK. Wielu junaków zostaje wyróżnionych nagrodami pieniężnymi i książkowymi. Na marginesie: dlaczego fundatorzy tych nagród z wydziałów HiL nie przybyli na tę uroczystość i osobiście nie obdarowali nimi junaków?

W imieniu dyrekcji HiL przemawia mgr **Franciszek Mąszalski,** dziękując rodzicom za wychowanie swych dzieci i skierowanie ich do hutniczego OHP. Wysoką pochwałę dla rodziców i wychowawców wyraża również I sekretarz POP PZPR z WK OHP mjr **Bogdan Kacki.**

Spotkanie umilały występy zespołu muzycznego „Europa" W godzinach popołudniowych — wspólny obiad, zwiedzanie sali tradycji i pomieszczeń junaków, zakończyły niezapomniany, uroczysty dzień.

KAZIMIERZ RAJCA
Fot. Stanisław Gawliński

Czy małe CZD w Nowej Hucie?

— *Będziemy mieli encefalograf (jeden z trzech w Krakowie)* — mówi lekarz Otman Depiak przeskakując ostrożnie kable zasilające teren budowy, a raczej teren remontu i rewaloryzacji Przyszłej Dzielnicowej Przychodni Medycyny Wieku Rozwojowego na os. Szkolnym w Nowej Hucie.

"Pan doktor jest „cały w skowronkach" bo wreszcie realizuje się to co od dawna postulowali i lekarze i wychowawcy i rodzice. Centrum lecznicze dla około 65 tysięcy pacjentów, bo tyleż jest dzieci i młodzieży w najmłodszej dzielnicy Krakowa, bo prawdopodobnie będzie ich przybywać w tempie przyśpieszonym Do nowych osiedli wchodzą młodzi ludzie, stąd te pieluszki na każdym balkonie.

Patrzę na wykaz gabinetów, które są jeszcze w budowie. Okulistyka, reumatologia, alergologia, kardiologia, neurologia i zdrowie psychiczne, dermatologia i poradnia ochrony pracy młodocianych. EEG i EKG, gabinety leczenia zeza, fizykoterapia i fizykoterapeuci oraz pracownia genetyczna, której zadaniem będzie zajęcie się stanem zdrowia jeszcze nieurodzonych poprzez wskazanie wad wrodzonych jakich ewentualnym nosicielem może być ojciec lub matka dziecka.

Sesja współpraca, jaka się zapowiada z Instytutem Pediatrii AM oraz AWF-em zapewni, jak się zwykło mawiać, wysoki poziom usług leczniczych. A najnowocześniejsza aparatura... Właśnie problem aparatury spędza sen z powiek organizatorom tej placówki. Wielkie nadzieje wiąże się z ludźmi dobrej woli, którzy są z pewnością i w Polskich Zakładach Optycznych, gdzie ulokowano prośbę o dostarczenie aparatury niezbędnej dla okulistyki, jak i tam, gdzie dysponują zakupami dokonywanymi za twardą walutę.

ZOZ nr 2 matkujący tej placówce i jego dyrektor robią bardzo wiele, podobnie jak władze dzielnicowe lecz są do pokonania liczne bariery. Jedną z nich obok kłopotów aparaturowych będzie problem kadry. Jak wiadomo, brakuje lecznictwu pediatrów, rehabilitantów, personelu średniego.

Myślę, że okaże w tym wypadku zrozumienie i szkolnictwo medyczne i gestorzy... mieszkań w dzielnicy, bo jak dotąd w Krakowie mieszkanie jest najsilniejszym magnesem decydującym o wyborze miejsca zatrudnienia

— *Zacznijmy od najmłodszych dzieci* — mówi Teresa Szymańska — przełożona Przychodni — *Jest ich w Nowej Hucie około 26 tysięcy a tylko teoretycznie są one bardzo zdrowe. Wprawdzie śmiertelność u nas jest znacznie niższa niż średnia w kraju a nawet średnia w województwie krakowskim lecz tym bardziej maluchy wymagają troskliwej opieki. Sporo dzieci ma kłopoty ze wzrokiem, pogłębiają się wady postawy, zdarzają choroby serca, wady genetyczne, nękają dzieci nerwice. Z tym wszystkim nasilić zamierzamy walkę.*

Ta walka musi być wspomagana przez wszystkich ludzi, którym dobro naszych najmłodszych leży na sercu. Wprawdzie nie można narzekać na pracowników z MPRB-5, którzy przeprowadzają remont tej placówki. Konieczne jest jednak bardzo energiczne działanie w celu zapewnienia jej wyposażenia i obsady, by od razu po uruchomieniu mogła pracować na pełnych obrotach.

Na marginesie wypada dodać, że wprawdzie Huta będzie miała w niedługim czasie placówkę z prawdziwego zdarzenia lecz lokal jakim ta placówka ma dysponować już z góry wydaje się za szczupły. Dlatego już w tej chwili należałoby pomyśleć o rozsądnej przymiarce do innego lokum jaki powinna ona objąć w niedługim czasie. Nie można bowiem wielkiej i słusznej idei zamykać w ramach iluś tam metrów kwadratowych wygospodarowanych okazyjnie.

ANNA GORAZD

Zimerman i Danczowska w Nowej Hucie

W ubiegłym tygodniu w czwartek (tj. 17 maja) w sali koncertowej PSM „Na Skarpie" odbył się koncert kameralny z udziałem najznakomitszych polskich wirtuozów — skrzypaczki **KAJI DANCZOWSKIEJ** i pianisty **KRYSTIANA ZIMERMANA.** Na program koncertu złożyły się wyłącznie utwory W. A. Mozarta. W wypełnionej po brzegi sali artyści wykonali w duecie sonatę F-dur, a następnie w kwartecie (Danczowska I skrzypce, Śmietana II skrzypce, Klocek wiolonczela i Zimerman fortepian) pięć sonat kościelnych, dwie F-dur, Es-dur, B-dur i D-dur. Po krótkiej przerwie, w drugiej części koncertu Kaja i Krystian wykonali „Wielką sonatę" Es-dur. Występ ich był entuzjastycznie oklaskiwany przez nowohuckich melomanów i nie obeszło się bez bisów. Na bisy wykonali „Sonatę dziecięcą" i „Kościelną" C-dur, które również wzbudziły aplauz publiczności.

W rozmowach po koncercie wszyscy słuchacze wyrażali opinię, że muzycy grali lekko, swobodnie, jak na mistrzów przystało. Zimerman i Danczowska okazali się również znakomitymi kameralistami. Występ dwojga światowej sławy muzyków w Nowej Hucie był prawdziwą ucztą duchową, wielkim wydarzeniem artystycznym w życiu Krakowa. Kończąc chciałbym dodać, że PSM I i II stopnia im. M. Karłowicza w Nowej Hucie, obchodząca w tym roku Jubileusz 25-lecia istnienia gościła niedawno wybitną polską pianistkę **Halinę Czerny-Stefańską,** a orkiestra Filharmonii Krakowskiej jest tutaj bardzo częstym gościem.

STANISŁAW KOTARBA

Kaja Danczowska, Krzysztof Śmietana, Krystian Zimerman i Jerzy Klocek.
Fot. STANISŁAW CHMIEL

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

POSELSKIE SPOTKANIE

W ubiegłym tygodniu młodzież Nowej Huty miała okazję spotkania z posłami Ziemi Krakowskiej. Inicjatorzy spotkania — Zarząd Fabryczny i Dzielnicowy ZSMP — zaprosili na dyskusję z młodzieżą posła prof. **Jana Janowskiego** i posła **Kazimierza Kurasia.** Niestety, z przyczyn niezależnych nie mógł przybyć na spotkanie przewodniczący RG FSZMP, Krzysztof Trębaczkiewicz. W czasie żywej dyskusji zebrani mogli zapoznać się z codzienną działalnością naszego Sejmu jak również z podejmowanymi przez Sejm inicjatywami.

W spotkaniu uczestniczyli także: przew. RK FSZMP, **Jadwiga Nowakowska,** przew. DK FJN, **Stanisław Suchoński,** sekr. KF PZPR, **Józef Węgiel,** przew. ZRK, **Edward Cisowski** oraz przew. ZF i ZD ZSMP, **Kazimierz Miniur** i **Marek Wierzba.**

WSPÓŁPRACA MŁODZIEŻY HUTNICZEJ ZE STUDENTAMI AGH

W czasie wspólnego posiedzenia prezydium Rady Uczelnianej SZSP AGH i prezydium ZF ZSMP HiL podjęto decyzję o reaktywowaniu współpracy pomiędzy młodzieżą AGH i Kombinatu „Huta im. Lenina". Dużą wagę przywiązuje się do wspólnych inicjatyw Koła Młodych Pracowników Nauki przy AGH i Radą Młodych Specjalistów działającą w HiL pod patronatem ZSMP. Zwrócono także uwagę na praktyki studenckie, adaptację społeczno-zawodową, możliwości współpracy w dziedzinie turystyczno-sportowej i kulturalnej.

SPOTKANIE Z POEZJĄ MACIEJA NAGLICKIEGO

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie patronuje wielu poczynaniom twórczym młodych ludzi. Są to zarówno inicjatywy wydawnicze (katalogi) jak i organizowanie spotkań autorskich. Właśnie w tym tygodniu miłośnicy poezji mieli dobrą okazję do spotkania się z autorem i jego poezją. Autorem był **Maciej Naglicki,** młody poeta, a wiersze recytował znany aktor Teatru Starego, **Tadeusz Malak.** Licznie zgromadzona publiczność w sposób bardzo szczery wyrażała sądy o poezji — i to jest potwierdzeniem, że poezja nadal wywiera żywe zainteresowanie, nie tylko wśród młodzieży. W sumie był to bardzo udany wieczór.

MŁODZI HUTNICY O SOBIE

W dniach 16 — 17 maja w Częstochowie odbyła się I Krajowa Narada Młodych Hutników, w której uczestniczyli przedstawiciele Zarządów ZSMP wszystkich przedsiębiorstw hutniczych kraju.

Na zorganizowanej przez Ministerstwo Hutnictwa, ZG Związku Zawodowego Hutników i ZG ZSMP naradzie omawiano problemy młodzieży hutniczej: jej aktywizację społeczno-zawodową, techniczne aspekty pracy młodych w hutnictwie, rangę zawodu, sprawy socjalne i organizację wypoczynku dla załogi. W obecności wiceministra Przemysłu Hutniczego — **J. Gonda,** przedstawicieli ZG ZZ Hutników, sekretarza ZG ZSMP — **Andrzeja Pilata** i przedstawicieli dyrekcji Huty Bieruta w Częstochowie (gospodarza narady), na zebraniu plenarnym podjęto wnioski z pracy zespołów, które dyskutowały w sekcjach branżowych. Naradę zakończył apel do młodych o podjęcie wniosków, jakie zapadły w dyskusji.

Z ramienia ZF ZSMP Huty im. Lenina w Naradzie udział wzięli zastępcy przewodniczącego **Jan Popiołek** i **Andrzej Skurczyński.**

MŁODZI MISTRZOWIE ZAWODU

Ostatnio odbył się w Zespole Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie Wojewódzki Turniej Młodych Mistrzów Zawodu w których udział brali uczniowie ze szkół mechanicznych Krakowa — zwycięzcy eliminacji szkolnych. Uczestnicy turnieju musieli odpowiedzieć na szereg trudnych pytań oraz wykonać wiele prac z dziedziny napraw i diagnostyki samochodowej.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna gospodarzy, drugie z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 2 z Krakowa a trzecie z PP „Polmozbyt". Zaś indywidualne zwycięstwa odnieśli: w pionie klas pierwszych — **Marek Pańtak** (ZSM nr 3) — pierwsze miejsce, **Jerzy Krupa** z PP „Polmozbyt" drugie i **Zygmunt Basista** też z PP „Polmozbyt" — trzecie miejsce.

W pionie klas drugich **Wiesław Kostecki** (ZSM nr 2) — pierwsze, **Andrzej Mrozowski** (ZSM nr 3) drugie, **Ryszard Setkowicz** z PP „Polmozbyt" trzecie miejsce. Zaś w pionie klas trzecich 1 miejsce przypadło **Waldemarowi Chrustkowi** (ZSM nr 3) drugie — **Grzegorzowi Mroczce** (ZSM nr 2), a trzecie — **Aleksandrowi Pawlikowi** (PP „Polmozbyt").

Laureaci otrzymali liczne i cenne nagrody rzeczowe, które ufundowała dyrekcja „Polmozbytu". Już pod koniec maja nasi finaliści wyjadą do Poznania gdzie odbędzie się krajowy Turniej Młodych Mistrzów Zawodu. Trzymamy kciuki.

ŚMIECH TO ZDROWIE

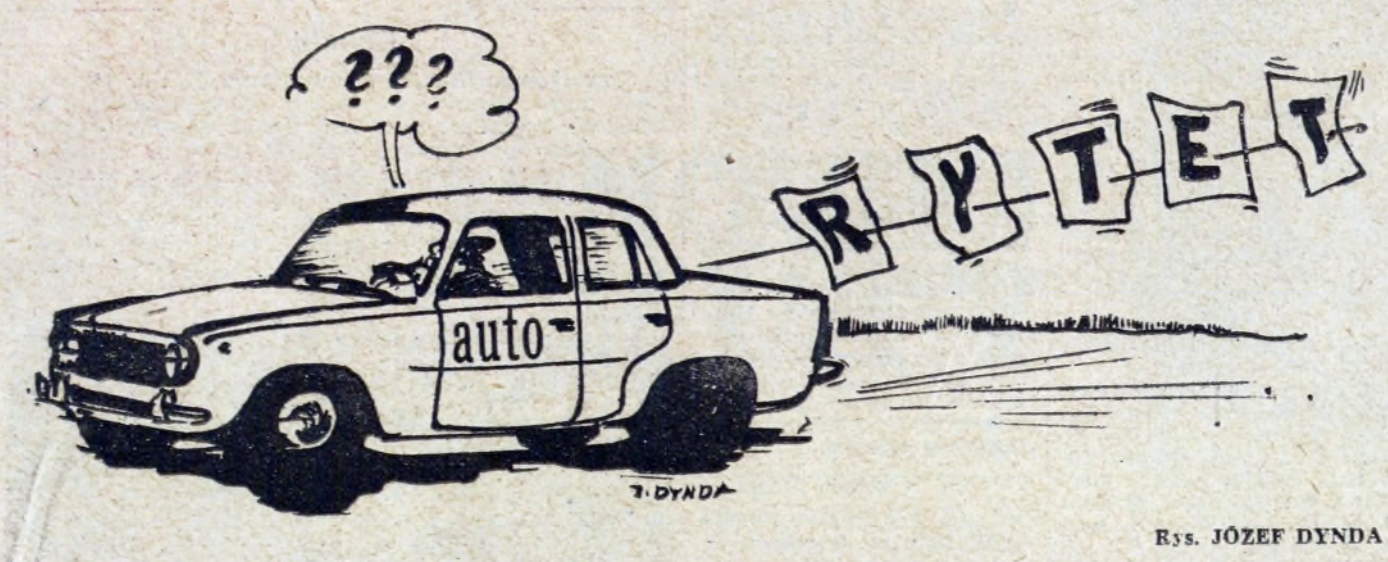

Rys. JÓZEF DYNDA

MIGAWKI ZE SZKOLNEJ ŁAWKI

PORÓWNANIE

W szkole, jak w kościele
Codziennie kazań wiele

JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO

Zawsze pomoże hasło —
„Pójdź dziecię,
ja cię uczyć każę",
nawet gdy mlokos
pobiera nauki
w Małym Barze

PRZEKORNE MIESIĄCE

Czerwiec z wrześniem
sprzecza się nieraz,
bo pierwszy zamyka szkołę
a drugi mu ją stale otwiera

BEZRADNOŚĆ

Brak środków dopingowych
na tępe głowy

LEŃ I NAGRODA

Dla lenia
nie ma nawet
nagród pocieszenia

SYN DO OJCA

Jak nie masz
chodów tato,
przerzuć się na maraton

PROSTOLINIJNOŚĆ

Metodą pospolitą
uczy się młodzież
na jedno kopyto

JÓZEF WITKOWSKI

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Droga Redakcjo, czy możesz mnie poinformować, dlaczego papierosy „Piast" zostały wycofane ze sprzedaży?

— Prawdopodobnie dlatego, że dynastia Piastów należy już do zamierzchłej przeszłości i w XX wieku nie wypada nawiązywać do tak zacofanych przodków.

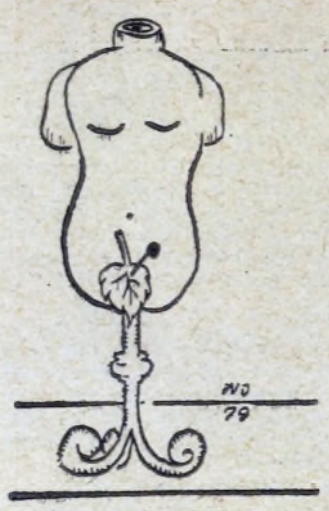

Rys. J. Witkowski

ZALETA KRÓTKOWZROCZNOŚCI

Krótkowzrocznym łatwiej kroczyć
tam, gdzie ich poniosą oczy.

ZAW[illegible] DWAŻNI

Zawsze od[illegible] to ludzie,
którzy
boją się, aby nigdy nie stchórzyć.

SZEWSKA PASJA

Szewska pasja wcale nie znika
z wyparciem szewca przez
obuwnika.

KTO GROŹNIEJSZY

Mniej groźny bogacz
jest niż biedaczek,
który koniecznie
chce być bogaczem.

SŁOWA WIESZCZA

Tam sięgaj, gdzie kamera
nie sięga — rzekłby teraz.

JERZY LESZCZYŃSKI

★

W ramach akcji rewaloryzacji zabytków zgłosiły się do redakcji trzy starsze panie.

Fryderyk Podolecki

FRASZKI

O MAŁŻEŃSTWIE

Małżeństwo to piekło i raj,
Lecz sedno w tym, czego jest
naj...

WYMÓG

Gdy coś urasta do rytuału,
To już to trzeba czynić pomału.

DEFINICJA POZERA

Pozer to tuz
W strojeniu póz.

WIZJA

Przybywa ludzi na naszej
planecie,
i tych zwyczajnych, i tych z
próbówki.
Tłok za 100 lat jak na plaży w
lecie
I — żywot mrówki.

ŻYCIE

Życie to marsz przed siebie
Z metą w piekle lub w niebie.

O MUZYCE

Gdy muzyk melodię pogmatwa,
Z muzyki lekkiej robi się
niełatwa.

RODOWÓD

Z jednego mieszka
I orzeł, i reszka.

PORÓWNANIE

Tym lepsze, im dłużej wino
leżakuje,
Człowiek na odwrót — gorzej
się czuje.

★

Z pokoju redakcyjnego dał się słyszeć podejrzany łoskot — to redaktor Gil WPADŁ na jakiś pomysł.

Kronika sądowa

Noc na ławce

Jerzy M. ma 43 lata i dobry zawód. Jest elektromonterem. Jerzy M. niestety także jednak zwykł czasem folgować swym męskim słabościom ponad przyzwoitą miarę. Pofolgował więc sobie również pewnego jesiennego dnia. Z rozbrajającą szczerością powie po kilku miesiącach: „...przypominam sobie, że wtedy byłem mocno pijany i zasnąłem na jakiejś ławce. Obudzony zostałem przez milicjantów. Oni przewieźli mnie z Nowej Huty do Krakowa. Do Izby Wytrzeźwień. Więcej szczegółów nie mogę powiedzieć bo ich zupełnie nie pamiętam".

Obraz jest prosty i prawie schematyczny. Pijany mężczyzna bezwładnie leżący na ławce. Obok niego kręci się podejrzanie trzech innych mężczyzn. Nie trzeba być zbytnio domyślnym by przewidzieć dalszy rozwój wydarzeń...

Tu, na osiedlu Szklane Domy stoi spóźniony pasażer. Czeka na autobus linii 136. Czeka i przygląda się nieznajomym zainteresowanym wijaczkiem spokojnie śpiącym na ławce. Widzi jak jeden z mężczyzn siada obok pijaka i zaczyna przeszukiwać jego kieszenie. Nie można mieć już złudzeń. Kradzież.

Pasażer zachowuje się tak, jak zachować się powinien. Zawiadamia Komendę Dzielnicową MO Kraków — Nowa Huta. Milicyjny patrol zjawia się na miejscu zdarzenia szybko. Złodziej widząc co się święci podejmuje ucieczkę. W jej trakcie wyrzuca najpierw ukradzioną kartę tramwajową, potem legitymację pracownika Huty im. Lenina w końcu portmonetkę zawierającą 200 złotych. Te jego manewry nie na wiele się zdają. Zostaje zatrzymany w tzw. bezpośrednim pościgu. Po ujęciu, złodziej wędruje do budynku milicyjnej Komendy, a poszkodowany — jak powiedzieliśmy to już na wstępie — do Izby Wytrzeźwień...

Charakterystykę 23-letniego Andrzeja K. — bo on to właśnie okazał się być amatorem cudzego dobra — można ująć w kilku zaledwie słowach. Słowach jednak jednoznacznych. Bez zawodu, niepracujący, karany.

Dla porządku rzeczy sporządzono opinię Andrzeja K. w oparciu o tzw. wywiad środowiskowy. Była to opinia rzeczywiście zła. Nic więc dziwnego, że sytuacja recydywisty była teraz nie do pozazdroszczenia. Ludziom ponownie wkraczającym na drogę kolizji z prawem nasz wymiar sprawiedliwości zwykł nie pobłażać.

Po krótkim śledztwie sporządzony został akt oskarżenia i sprawa Andrzeja K. trafiła na wokandę Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta. Oskarżony przyznał się do winy i nawet wyraził skruchę, tej ostatniej jednak nikt nie brał zbyt poważnie gdyż Andrzej K. swym dotychczasowym postępowaniem udowodnił, że naruszanie obowiązującego prawa przychodzi mu bardzo łatwo.

Na mocy ogłoszonego wyroku złodziejaszek został skazany na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 12 tys. zł grzywny. Po opuszczeniu więzienia przez kolejne 4 lata będzie podlegał nadzorowi ochronnemu. Andrzej K. został także zobowiązany do podjęcia stałej pracy zarobkowej i do nienadużywania alkoholu.

Opisana dzisiaj sprawa wydaje się być banalną. Zabór przedmiotów i pieniędzy o małej w końcu wartości, brak szczególnie interesujących okoliczności. W tym miejscu powiedzmy jednak, że zdecydowana większość ulicznych kradzieży i rozbojów dotyczy ludzi pijanych. Ci ostatni stają się nadzwyczaj łatwym łupem dla ludzi z tzw. półświatka. Dlatego wchodząc do knajpy pamiętajmy, że nasze „możliwości" są ograniczone, a picie ponad miarę kończy się z reguły mało przyjemnym jinałem. I nie o prozaicznego kaca tutaj chodzi...

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

Świt — duża sala — „Mroczny przedmiot pożądania" prod. francuskiej godz. 15.45, 18.00, 20.15 od 18 lat. Poranek — 27 bm. „Wojenka, wojenka", prod. rumuńskiej godz. 11.00, b.o.

Świt — mała sala — od 24 do 27 bm. „Ostatni pociąg z Gun Hil" prod. USA godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 15 lat, od 28 do 31 bm. „Powrót tajemniczego blondyna" prod. francuskiej godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 12 lat. „Akcja z filmem na ty" — 25 bm. „Pożądanie zwane Anda" prod. czech.-amerykańskiej godz. 19.00 od 18 lat.

Światowid — duża sala — do 28 bm. „O jeden most za daleko" prod. angielskiej godz. 16.00, 19.15 od 15 lat, od 29 do 30 bm. „Cień lecącego ptaka" prod. czechosłowackiej godz. 15.45, 18.00, 20.15, od 15 lat, od 31 bm. „Piknik pod wiszącą skałą" prod. australijskiej godz. 15.45, 18.00 godz. 15.45, 18.00, 20.15, od 12 lat.

Światowid — mała sala — do 27 bm. „Goń mnie aż cię złapię" prod. francuskiej godz. 15.00, 17.00, 19.00 od 15 lat, od 28 do 30 bm. „To moja sprawa szefie" prod. czechosłowackiej godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 15 lat, od 31 bm. „Zabić na śmierć" prod. USA godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

25 bm. „Bolesław Śmiały — Skałka" godz. 19.15, 27 bm. „Skiz" godz. 19.15, 29 bm. „Pyza na polskich drożkach" godz. 12.00, 30 bm. „Stan wyjątkowy w Okrajnej" godz. 19.15.

KRZYŻÓWKA

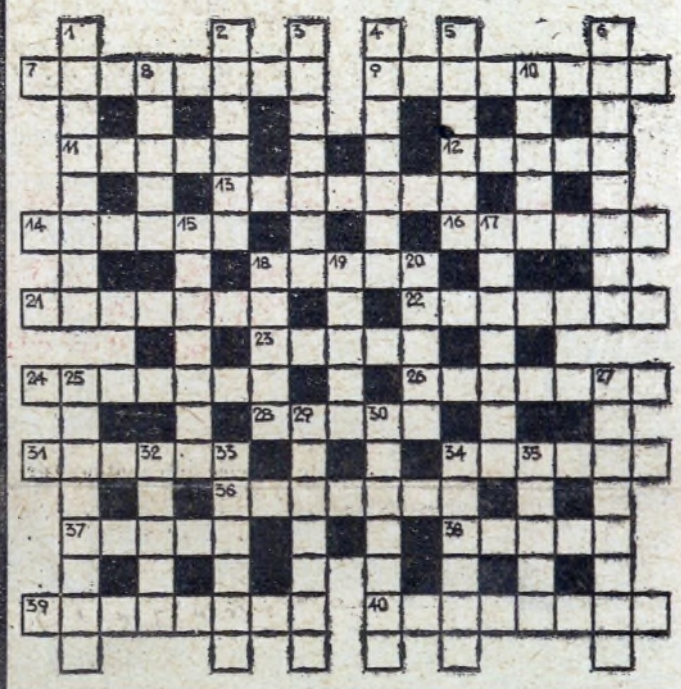

POZIOMO: 7. narodowy taniec węgierski, 9. port lotniczy, 11. okrążenie toru, bieżni, 12. gaduła, pleciuch, 13. mienie, 14. przysłowiowo delikatna, wrażliwa roślina, 16. poklask, brawo, 18. beczułka na wino, piwo, 21. nieład, chaos, rozprzężenie, 22. przodek, nie żyjący już dziad, pradziad, 23. wrażenie wywarte przez co lub kogo, 24. po kądzieli lub po mieczu, 26. przekupień, straganiarz, 28. 0.288 metra, 31. bronił się tam ks. Jeremi Wiśniowiecki przed wojskami kozacko-tatarskimi, 34. człowiek przebiegły, sprytny, hultaj, 36. republika związkowa ZSRR, 37. potoczna nazwa popularnej gry liczbowej, 38. tytuł znanej powieści B. Prusa, 39. miara długości, 40. sprawozdawca np. radiowy, prasowy.

PIONOWO: 1. zupa z krwi, najczęściej kaczej lub gęsiej, 2. nimfa zamieszkująca źródła, strumienie i rzeki, 3. zapora drogowa, 4. np. pogotowia ratunkowego, więzienna, 5. nad „i", 6. osprzęt, 8. brzeg kapelusza okalający jego główkę, 10. ulubieniec, faworyt, 15. coś do odgadnięcia, tajemnica, 17. oszczerstwo, kalumnia, 18. dodatek do czego, załącznik, 19. wysokie, stojące lustro, 20. do przypinania komu, 25, pismo zał. w 1894 r. — organ PPS, 27. roślina o białych lub żółtych kwiatach o szerokim zastosowaniu w lecznictwie, 29. farba z domieszkami żywic i olei, 30. zwierzę drapieżne z rodziny koniów, 32. tak nazywano powrót dawnej mody (w strojach, urządzeniach wnętrz itp.), 33. marynarka od damskiego kostiumu, 34. noszony dawniej długi i obszerny płaszcz kobiecy z peleryną, 35. zamek błyskawiczny.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 31 maja nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 6. sieczkarnia, 9. Kaniów, 10. Adonis, 12. arras, 14. motyka, 15. działo, 18. wikariusz, 19. dominanta, 20. Salamanka, 22. Szreniawa, 25. miotła, 29. kotlet, 30. wybór, 31. czarka, 32. utrata, 33. ostrzeżenie.

Pionowo: 1. lisica, 2. ochwat, 3. skwarki, 4. brząsk, 5. Witold, 7. patyna, 8. Niniwa, 11. poligamia, 13. płatowiec, 16. Dubna, 17. zmora, 21. artyzm, 23. istota, 24. kabaret, 26. agrest, 27. kwadra, 28. truteń, 29. karmin.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 19 WYLOSOWALI:

1. Jerzy Mazur 32-085 Modlnica 78.
2. Janusz Wojtoń 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 44/1.
3. H. Konior 31-115 Kraków, ul. Garncarska 19/9.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

Chińczycy, mięso z psa i wódka żmijówka

Z Phenianu, gdzie odbywały się mistrzostwa świata w tenisie stołowym, powróciła jedyna przedstawicielka Krakowa w 6-osobowej reprezentacyjnej ekipie, **Jolanta Szatko** (Wanda). Jola po zwycięstwie w I rundzie nad Koreanką **Ro Jong Suk** 3:2, w drugiej spotkała się z doskonałą Węgierką **Szabo**, i mimo zwycięstwa w pierwszym secie, została pokonana 3:1. Ponieważ mistrzostwa miały charakter pucharowy, więc porażka wyeliminowała naszą zawodniczkę z dalszych gier.

KRÓTKA ROZMOWA Z JOLĄ

— *Jaki był poziom mistrzostw?*

— Bardzo wysoki. Prym wiedli Chińczycy.

— *Czym was karmiono na MŚ?*

— Najczęściej jadaliśmy chleb z ryżem, mięso z psa i owoce.

— *W jakich warunkach rozgrywaliście mecze?*

— Na wypełnionej po brzegi (gdy grał ktoś z Korei) lub prawie pustej 20-tysięcznej hali przy temperaturze 40 st. C i na 18 ustawionych obok siebie stołach.

— *Największe niespodzianki, zaskoczenia pozasportowe?*

— Małe dzieci chodzące po ulicach i śpiewające pieśni na cześć wodza Kim Ir-sena, oraz wódka żmijówka. W butelce znajduje się żmija zalana 60 proc. alkoholem. Gada traktują Koreańczycy jako zagrychę.

— *Plany na przyszły rok...*

— Liga krajowa i superliga europejska. W tym roku uzyskaliśmy awans do tej ostatniej. W grze przeciwko najlepszym będziemy się mogli jeszcze wiele nauczyć.

— *Dziękuję za rozmowę.*

PS. Wyników oficjalnych MŚ nie podajemy, gdyż uczyniła to dokładnie prasa codzienna i sportowa.

Leszek Rafalski

Fragment gry deblowej podczas koreańskich mistrzostw. Z prawej Jolanta Szatko.

BEZKONKURENCYJNE JUNIORKI

Zakończyły się mistrzostwa okręgu juniorek w koszykówce. Bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki Hutnika, które czasem wręcz deklasowały swoje rywalki. Z najgroźniejszymi przeciwniczkami z Glinika Gorlice wygrały u siebie i na wyjeździe, a przecież Glinik nie tak dawno jeszcze w tym samym składzie występował w II lidze. W trakcie całych rozgrywek Hutnik doznał tylko jednej porażki z Górnikiem Wieliczka, ale wówczas ze względu na matury wystąpił zespół juniorek młodszych.

W ostatnich meczach Hutniczki pokonały MKS Tarnów 91:25 i Wisłę 111:46.

Skład zespołu: **Teresa Chrobak, Bożena Czaja, Roma Fudała, Bożena Grzelewska, Ewa Jędrzejewska, Urszula Kokoszka, Jolanta Kukuła, Zdzisława Kwiatkowska, Marlena Nogalska, Irena Serafin, Krystyna Wójcik.**

Zwycięstwo w okręgu dało drużynie awans do rozgrywek strefowych które odbędą się 1, 2, 3. VI. Przeciwniczkami Hutniczek będą: **Lechia Tomaszów, Star Starachowice i Glinik Gorlice.**

KOSZYKARZE ZNAJĄ RYWALI

Juniorzy Hutnika znają już swoich przeciwników w półfinałach mistrzostw Polski. Są to: **AZS Białystok, Społem Łódź i Resovia.** Do finału awansuje zwycięzca turnieju.

KTO W REPREZENTACJI?

W dniach 31. V. — 2. VI. reprezentacja Krakowa koszykarek weźmie udział w międzynarodowym turnieju na Węgrzech. Szanse znalezienia się w reprezentacji ma kilka zawodniczek Hutnika: **Doniec, Jaroszewska, Misiak, Kucharska i Tomal.**

Wielka szansa przed piłkarzami Hutnika

Awans już w sobotę?

Samotnie z 9 punktową przewagą nad peletonem z rywalami, piłkarze Hutnika zmierzają do II ligi. Jeszcze tylko dwa punkty potrzebne są, by na Suchych Stawach rozległo się chóralne „sto lat" dla beniaminka. Najbliższa okazja nadarzy się już jutro o godz. 17.30, Hutnicy podejmować będą na własnym stadionie Sandecję Nowy Sącz, która w pierwszej rundzie jako jedyny zespół wygrała z Hutnikiem, a ostatnio gładko rozprawiła się z tarnowską Unią. O punkty nie będzie więc łatwo, ale wierzymy, że lider zrewanżuje się gościom za nowosądecką wpadkę.

W ub. tygodniu Hutnicy przy 30 stopniowym upale zremisowali w Jarosławiu z miejscowym JKS. Najbardziej odporne na działanie słońca były w krakowskiej drużynie linie defensywne.

Skład Hutnika: **Urbańczyk, Wojtaszek, Glanowski, Wiącek, Gładysek, Kruszec, Sysło, Stokłosa, Maciejowski, Molenda, Tyrka (Putek).**

Kibice!!!

Słowa hymnu Hutnika ułożone (patrz Głos nr 16), melodia jeszcze wcześniej (O Nowej to Hucie piosenka), a na stadionie cisza. Panowie Kibice! Toć na murawie nie grają szachiści by im hałas przeszkadzał. Nikt też nie karze mandatami za zakłócanie spokoju śpiewem lub okrzykami. Dlaczegóż więc waszmościowie milczycie??? Przecież wszyscy wiemy co znaczy doping publiczności. Stadion chorzowski się kłania. Nie ta skala, nie te emocje, ale naśladować warto. W drugiej lidze doping bardzo potrzebny. Czas zacząć go trenować.

W akcji najlepszy strzelec ligi międzywojewódzkiej (12 bramek), Leszek Przybyłowski (w ciemnej koszulce). Czekamy na 13 bramkę, ponie Leszku.

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Walczą o I ligę

Lekkoatleci Hutnika po serii startów przystąpią w tym tygodniu do decydującej batalii o I ligę. Startuje 20 zespołów z których dwa najlepsze awansują do ekstraklasy. O końcowej kolejności decydować będzie suma punktów uzyskanych w dwóch rzutach II ligi i Pucharze Polski.

CZWÓRMECZ W ZABRZU

Podczas rozgrywanego w Zabrzu lekkoatletycznego czwormeczu zwyciężył zespół Zabrza przed Krakowem i Wrocławiem. Spośród Hutników najwartościowsze rezultaty uzyskali: **Szarecki** w biegu na 800 m 1.54,8 **Frankowicz** w rzucie młotem 57,92 m, **Tabor** w biegu na 400 m 49,3 sek, oraz **Kozyra** 3.45,9 na 1500 m.

PUCHAR POLSKI

W rozegranej w Krakowie I eliminacji Pucharu Polski triumfował zespół Krakowa i awansował do ósemki najlepszych w kraju. Zwycięzca całego Pucharu otrzyma w nagrodę tartan. Dwa zwycięstwa dla drużyn Krakowa odnieśli Hutnicy. W biegu na 200 m pań **Zgadzaj** 25.3 s. i na tym samym dystansie wśród panów **Świerkot** 22,6 s.

Zwycięstwa pokonanych

MOTTO:

Nie walczy się tylko w nadziei wygranej,
Czasami próżno, tym piękniej bo o ideały"
E. Rostand

Nie wszystkie zwycięstwa jednaki mają smak. Nie zawsze prawdziwym bohaterom, moralnym triumfatorom, grają fanfary. Jest obok podium cień kryjący tych, którzy nie znali słów „zwycięstwo za wszelką cenę". Stoją tam ludzie godni najwyższego szacunku, bo sami z szacunkiem i godnością traktowali swoich rywali.

Na olimpiadzie w Melbourne wielki faworyt, najlepszy wówczas oszczepnik świata Janusz Sidło w ostatniej kolejce pożyczył swój oszczep Danilsenowi. Norweg miał kłopoty ze swoim. Chwilę później pożyczony oszczep poszybował wysoko ponad stadionem, minął chorągiewki oznaczające rekordy świata i olimpiady i wylądował poza granicą marzeń. Sidło był drugi.

W Rzymie najdalej wśród pań skakała „dziewczyna z warkoczem" Elżbieta Krzesińska. Tak było do piątej finałowej kolejki. Jej najgroźniejsza rywalka, Krepkina, miała w tym czasie trudności z rozbiegiem. Krzesińska pomogła koleżance właściwie go wymierzyć i chwilę później złoty medal zdobyła... Rosjanka.

Andrzej Bachleda sunąc między bramkami po zwycięstwo w slalomie, jedną ominął. Sędziowie nie zauważyli, ale Bachleda sam zgłosił przewinienie.

Dwaj wielcy kolarze, Hanusik i Szurkowski, ścigali się o tytuł mistrza Polski. Hanusik złapał gumę. Szurkowski natychmiast oddał mu swój rezerwowy rower. Wóz techniczny Hanusika był na końcu kolumny. Na pożyczonym od kolegi rowerze Hanusik zwyciężył.

Podczas meczu eliminacyjnego do mistrzostw świata w piłce nożnej Lubański znalazł się sam na sam z duńskim bramkarzem. Mógł zaatakować piłkę. Istniała szansa na zdobycie bramki, ale mógł też bramkarz doznać kontuzji. Lubański nie zaryzykował, przeskoczył Duńczyka.

A ostatnio?

Piotr Jabłonowski miał szansę na zdobycie srebrnego medalu podczas zeszłorocznych mistrzostw świata gdyby taktycznie przegrał jedną z walk. Nie uczynił tego. Walczył o zwycięstwo i zajął 4 miejsce.

W turnieju bokserskim im. Feliksa Stamma w drugiej rundzie pojedynku Marcina Jaworskiego z Pawłem Skrzeczem, ten ostatni doznał kontuzji łuku brwiowego. Każde uderzenie w to miejsce spowodowałoby przerwanie walki i zwycięstwo Jaworskiego. Ale Jaworski do końca nie wyprowadził ani jednego ciosu, który zapewniłby mu wygraną przed czasem i pojedynek przegrał. Bo nie chciał zwyciężać nieuczciwie.

Jest ich więcej. Cóż szczególnego uczynili, że do dzisiaj im to pamiętamy? Niby nic. Udowodnili tylko, że stać ich na szlachetne gesty, odruchy szacunku dla przeciwnika, że jedynie trofea zdobyte w uczciwej sportowej walce mają dla nich znaczenie.

Tylko tyle? — Aż tyle!

W tych gestach kryje się prawdziwa wielkość. Czapki z głowy przed tymi, których na nie stać. Bo piękniejsze były to chwile od tych, gdy mistrzów wieńczono laurami.

RAFAŁ

Spartakiada przedszkoli

Dobiegła końca organizowana przez **TKKF HiL i Ośrodek Sportu i Rekreacji HiL** Spartakiada nowohuckich przedszkoli. Do udziału w niej zaproszone zostały wszystkie przedszkola z terenu Nowej Huty. Spartakiada miała charakter dwu etapowy i była świetną zabawą dla setek naszych milusińskich. Ostatnie konkurencje rozegrane zostały 23. V., a 28. V. na obiektach sportowych KS Hutnik odbędzie się uroczyste zakończenie połączone z wręczeniem nagród dla zwycięzców, oraz pokazem artystycznym w wykonaniu przedszkolaków i koncertem przygotowanym przez przedszkole muzyczne. Cała spartakiada była wzorowo zorganizowana. Maluchom życzymy dalszych sportowych sukcesów.

TURYSTYKA I REKREACJA

JEDZIEMY NA GORCZAŃSKI RAJD!

Jak informowaliśmy, w dniach od 1 do 3 czerwca trwać będzie nasza największa i najpopularniejsza hutnicza impreza turystyczna — **Centralny Rajd Hutników „Gorce-79".** Rajd ten odbywa się w dyscyplinach: pieszej, motorowej i kolarskiej. Pomyślano również o trasie biwakowej i przyrodniczej. W każdej dyscyplinie dopuszczone są również trasy dowolne. Uczestniczyć mogą drużyny 2 — 6 osobowe oraz turyści indywidualni.

Na uczestników czekają liczne i piękne trasy trzydniowe, dwu i pół dniowe, dwudniowe, półtoradniowe i jednodniowe, wiodące przez Gorce i Beskid Wyspowy.

Meta rajdu znajdować się będzie w **Mszanie Dolnej,** na polanie w dolinie potoku Mszanka (przy rozwidleniu dróg Szczawa-Koninki).

Oto jak przedstawia się ramowy program zakończenia Centralnego Rajdu Hutników „Gorce-79": przyjmowanie drużyn od godziny 10 do 14. W godzinach od 11 do 14 — konkursy, gry sprawnościowe. Od 13 do 15 — wydawanie posiłku. O godz. 14 finał zgaduj-zgaduli. O godz. 16 oficjalne zakończenie rajdu i następnie występy zespołu regionalnego. Odjazd uczestników z Mszany około godziny 18.

Zapraszamy serdecznie do udziału, a tych którzy nie zdążyli jeszcze dokonać zgłoszenia informujemy, że ostateczny jego termin mija we wtorek 29 maja.

ZIELONO I MIŁO BYŁO NA NIEDZIELI TRANSPORTOWCÓW HiL

Trudno o lepsze miejsce na tradycyjną wiosenną „majówkę", niż to, które znaleźli pracownicy Zakładu Transportu huty. Już po raz drugi, korzystając z gościnności Zakładów Chemicznych w Alwernii, wybrali na „Zieloną niedzielę transportowców HiL" ośrodek wypoczynkowy „Skowronek" w Alwernii. A że cudownie dopisała pogoda i słońca było pod dostatkiem, „Zielona niedziela" udała się na piątkę z plusem. Udział wzięło 370 osób. Na uczestników czekała kąpiel w zalewie (dodam orzeźwiająca, jakże potrzebna w te upalną niedzielę, gdy piasek na plaży parzył w stopy). Odbyły się liczne konkursy, m. in strzelecki, rzutu lotką, warcabów i zgaduj-zgadula. Wszystkie imprezy były znakomicie przygotowane w czym zasługa aktywu pod przewodnictwem prezesa RZ **Jerzego Stanaszka** i prezesa Koła PTTK **Alfreda Gierońskiego.** Wypoczywających w „Skowronku" transportowców huty i ich rodziny odwiedził I sekretarz KZ PZPR **Jan Wałek,** nie przybył niestety nikt z kierownictwa gospodarczego Zakładu, a szkoda gdyż taka była dobra tradycja, że zawsze w tych imprezach brało udział kierownictwo.

Trzeba było widzieć opalonych, zadowolonych, wypoczętych transportowców wracających do domu po tej wspaniałej niedzieli. Zadowolenie uczestników stanowiło najlepszą nagrodę dla organizatorów i powód do satysfakcji.

MOŻNA REZERWOWAĆ SOBIE SPRZĘT BIWAKOWY

Zawiadamiamy pracowników huty, że z dniem 16 maja Wypożyczalnia Sprzętu Turystycznego PTTK Kombinatu HiL rozpoczęła przyjmowanie rezerwacji na sprzęt biwakowy. Za niewielką dodatkową opłatą można uzyskać p e w n o ś ć otrzymania w miesiącach letnich — w czerwcu, lipcu i sierpniu, sprzętu biwakowego takiego jak: namioty, materace nadmuchiwane, śpiwory, plecaki, kochery, butle gazowe kuchenki, stoliki, fotele rozkładane. **Uwaga: nasza wypożyczalnia wzbogaciła się w bież. roku o nowy sprzęt. Poleca ona szczególnie: namioty nadające się do turystyki rowerowej, motocyklowej i samochodowej.** Nowego sprzętu turystycznego zakupiono za 113.000 złotych.

Adres wypożyczalni: Osiedle Stalowe 16 (D M R), wejście od podwórka. Wypożyczalnia czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 15 do 17. Ceny wypożyczeń — bardzo niskie.

ZEBRANIE OGÓLNE KOŁA PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH PTTK HiL

Zawiadamiamy, że zebranie ogólne Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL połączone ze s z k o l e n i e m odbędzie się w środę 20 maja o godzinie 15.30 w sali ZOS, budynek „s" centrum administracyjnego. Obecność obowiązkowa!

WAŻNE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA WCZASY Z „ORBISEM"

„Orbis" Nowa Huta informuje pracowników HiL, że **dla wszystkich osób, które wykupiły orbisowskie wczasy w Gdyni i Władysławowie są zarezerwowane miejsca na przejazd (kuszetki).**

„Orbis" prosi o zgłoszenie się ze skierowaniami celem wykupienia biletów (okienko nr 5 lub 6).

*

W dniu 25 maja o godz. 15 odbędzie się SZTAFETA KOLEKTYWÓW. Zapraszamy kibiców do dopingowania kierowników, prezesów RZ! Gwarantujemy dobrą zabawę.